Nr 116. Kraków, Środa 23 Maja 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 maja.

Po krótkiej przerwie podejmuje Izba poselska w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu swoje prace. Dyskusya budżetowa zakończy się około piątku, poczem jeszcze wejdzie pod obrady ugoda z *Lloydem*, ustawa przeciw anarchistom, ustawa o opodatkowaniu spirytusu i kilka mniejszych przedłożeń. Materyał ten nie da się bardzo prędko załatwić, a przeto w kołach kompetentnych zastanawiają się nad odroczeniem terminu otwarcia delegacyj.

List z Petersburga, zamieszczony w *Nordzie*, stwierdza przedewszystkiem, że świeżo ubiegły tydzień nie dodał nic takiego do dziejów polityki ostatnich czasów, coby warto było zanotować. „Panuje ciągle, mówi dalej autor pomienionego listu, ta sama niepewność jutra, tak, że każde z mocarstw czuje się zmuszonem do jak największej wstrzemięźliwości. Niemcy są tylko w połowie zaspokojeni o zdrowie swego cesarza; Francya z powodu przesilenia bulanżystowskiego skazaną jest na bezczynność polityczną; Włochy czekają na to, co uczynią ich sąsiedzi; Anglia przysposabia się na wszelkie ewentualności, tylko Austro-Węgry, a raczej same Węgry uczuwają raz po raz jakieś nerwowe porywy wojenne, ci jednak, co znają odnośne koła towarzyskie, wiedzą o tem, że one ani materyalnie, ani politycznie na opinią publiczną wpłynąć nie zdołają. Nie mają one dziś ani jednej politycznej osobistości takiej, jaką miały wówczas, kiedy przelotnie pewien wpływ wywierały. Ale chociażby żywioły te zdołały się nawet zdobyć na osobę jaką znaczącą, skazane oneby były na niemoc wobec innego usposobienia, jakie u góry panuje.“

Rozwodzi się dalej korespondent *Norda* nad tem, że przeciwnicy Rosyi starają się wszystko, co tam zachodzi, przedstawić w fałszywem świetle. Kilka obcych dzienników wywołuje znów widmo panslawizmu. Miało ono się świeżo pojawić w wyborze Ignatiewa prezesem Towarzystwa Dobroczynności. Hr. Ignatiew wybranym jednak został prezesem towarzystwa jedynie dla swej specyalnej zdolności do kierowania sprawami dobroczynności. To też praktyczny zmysł jego, który w wyborze najwięcej uwzględniano, nie powinien budzić żadnego podejrzenia o polityczne zamiary. Dzienniki zagraniczne przypisują towarzystwu zamiary i zadania, jakich niema. Ma ono niby podżegać zapał protegowanych swych na półwyspie bałkańskim i być głównem ogniskiem agitacyi. „Takiego zadania niema pomienione Towarzystwo, a dziś zajmuje się przedewszystkiem programem wzięcia udziału w uroczystości, jaka się z powodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi ma odbyć w Kijowie.“

Dzienniki rosyjskie, które przez czas jakiś starały się zachować ton spokojny, zaczynają znów wobec zaczepek niemieckich zmieniać go powoli. Nawet niemiecka *Petersburger Ztg* powstaje na zaczepki półurzędowych dzienników niemieckich, do których, zdaniem jej, „ani wzorowe zachowanie się prasy rosyjskiej, ani wyczekująco-pokojowa postawa polityki rosyjskiej nie dały żadnego powodu.“

„Rosya, mówią *Petersb. Wied.*, będzie musiała podnieść rzuconą jej rękawicę, bo na nowe środki cłowo-ekonomiczne, jakie zapowiadają w Niemczech, jedna tylko odpowiedź jest możebną: cła prohibicyjne i zarządzenie ścisłych środków represyjnych wzdłuż granic niemieckich.“

Z podanych już przyczyn zajmie się Izba poselska sejmu pruskiego zaraz po świętach ponownie ustawą szkolną.

Gabinet francuski doznał znacznej porażki w senacie, który w ustawie wojskowej przywrócił uwolnienie seminarzystów od służby. Ustawa wróci znów do Izby deputowanych; kto wie nawet, czy nie przyjdzie do zatargu między obu Izbami.

Bulanżyści pokładają teraz główne nadzieje w agitacyach za pomocą osobnej swej publicystyki. Dzieło *Invasion allemande* rozdają głównie w armii; oprócz dotychczasowych organów stronnictwa utworzyli teraz nowe pismo *L'Education nationale*, przez które chcą wpłynąć na nauczycieli, aby przez nich pozyskać całą młodzież francuską dla swych celów. Pisma oportunistyczne utrzymują, że nabyli nawet znany dotychczasowy dziennik *Monde*. Starają się przytem nadać swej organizacyi formę gotowych już rządów państwowych. Na „Rue de Sèze“ utworzonym został formalny gabinet bulanżerowski z wydziałami ministeryalnemi: sprawiedliwości, spraw wojskowych, robót publicznych i całej reszty innych czynności ministeryalnych.

W obozie oportunistycznym i rządowym łamią sobie dotąd napróżno głowę, zkąd Boulanger bierze pieniądze na tak kosztowne agitacye. W rozsiewaną legendę, jakoby pewien milioner amerykański uczynił sobie z obsadzenia francuskiego tronu cesarskiego pewien rodzaj sportu, nie chcą uwierzyć i wolą posądzać o to legitymistów, opierając się w tem mniemaniu na wiadomości podanej przez *Figaro*, jakoby jeden z legitymistów miał powiedzieć: „Jeśli Boulanger w sprawie szkolnej i w sprawie zakonów duchownych odda Bogu, co jest Bożego, to niech weźmie cesarzowi, co jest cesarskiego.“

Sygnalizowany nam już przed kilku dniami artykuł jenerała Sobolewa w jednem z pism rosyjskich rozwodzi się nad skutkami, jakie dla Anglii wyniknąć mogą w Indyach, jeśli się w sprawach europejskich do zapatrywań Rosyi nie zbliży. Zaczyna on od tego, że postępy, jakie Rosya po wojnie tureckiej poczyniła w Azyi centralnej, miały ją wynagrodzić za poniesione w tej wojnie ofiary, za okupacyę Bośni i Hercegowiny przez Austryę i za zajęcie Cypru i Egiptu przez Anglię. Teraz ma Rosya kolej do Merwu, Buchary i Samarkandu. „Jestto początek końca, mówi dalej Sobolew, końcem zaś będzie przyszła wyprawa Rosyi do Indyj. Dziś, kiedy Rosya ma dogodne komunikacye między środkiem swego terytoryum a granicą afgańską, wyprawa do Indyj nie przedstawia dla niej wielkich trudności, a wiadomo z dziejów, że wyprawy tego rodzaju udawały się zawsze, skoro tylko z należytą siłą były przedsięwzięte. Naraz się to jednak nie stanie. Rosya zajmie poprzednio góry graniczne i Herat. Anglia wkroczy w takim razie do Kabulu i Kandaharu. Będziemy z sobą graniczyć.

„Wtenczas różne kombinacye są możebne. Rosya może zabrać Indye i utworzyć z nich własne państwo azyatyckie, albo utworzyć mnóstwo państw autonomicznych pod swym protektoratem, ale bardziej jeszcze upragnionym byłby dla Rosyi, sojusz z Anglią. Za morze Czarne zagwarantuje Rosya Anglii na zawsze nietykalność posiadłości angielskich w Indyach.“

Propozycye te zwiększyły tylko w Anglii powszechne uczucie potrzeby zbrojenia się.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 maja.

(Opodatkowanie obrotu papierami wartościowemi na giełdzie).

† Opodatkowaniem wszelkich interesów, na giełdzie robionych, zajęły się parlamenty i rządy dopiero w ostatnich latach dwudziestu, jużto w celu powiększenia dochodów państwa, jużto dla równiejszego choć nieco rozkładu ciężarów na podatkujących. Bo gdy wszelkie przenoszenie prawa własności co do nieruchomości jest we wszystkich państwach obłożone opłatami wysokiemi, obrót kapitałów ruchomych na giełdzie nie ulegał prawie żadnym opłatom.

Jednak w Anglii i Francyi zaprowadzona najdawniej i dotychczas istniejąca opłata od interesów i obrotów pieniężnych na giełdzie nie jest wcale istotnym podatkiem, wymierzanym procentowo od wartości interesu, ale opłatę tę stanowi jednaki zawsze stępel na każdy „szlusszettel.“ Stępel ten wynosi w Anglii 6 pensów, jeśli obrót pieniężny przewyższa 5 funt. szterl., zaś we Francyi stępel ten wynosi 60 centimów, jeśli obrót pieniężny jest mniejszy od 10 000 franków, a stępel wynosi 1½ franka, jeśli obrót pieniężny jest na większą sumę. Podobne opłaty skarbowe od interesów na giełdzie robionych zaprowadzone zostały w Austryi od lat kilkunastu i istnieją do dziś dnia; stępel tu wynosi 5 centów na każdy „szlusszettel,“ a 10 cent. na każdy arkusz. Prócz tego zaprowadzono stępel 1-centowy i 5-centowy na każdy rachunek stosownie do sumy, na którą brzmi rachunek.

Dotychczas jedynie tylko w Niemczech, po kilku nieudanych usiłowaniach, zaprowadzono mocą ustawy z 29 maja 1885 r. podatek od wszelkich interesów na giełdzie robionych, wymierzany procentowo od wysokości obrotu pieniężnego. Jednak chociaż w Niemczech oprócz giełdy berlińskiej, na której, po londyńskiej, robią się dzisiaj największe interesa, jest w Niemczech sześć giełd wielkich a trzynaście mniejszych, jednak podatek ów przynosi skarbowi państwa rocznie tylko około 8 milionów marek.

W Austryi, w parlamencie, w rządzie i w ludności podnoszą się od lat kilkunastu głosy, aby dla powiększenia dochodów państwa i pokrycia wzrastających ciągle wydatków, starać się opodatkować powszechniej i wyżej interesa i obroty pieniężne na giełdzie. Nietylko posłowie przedkładali Izbie pod tym względem różne wnioski i projekta, ale także rząd wniósł do Izby w 1881 r. projekt ustawy, która wprawdzie nie zaprowadzała właściwego podatku od obrotów pieniężnych na giełdzie, ale ustanawiała karty wejścia na giełdę z miesięczną od nich opłatą, ustanawiała stęple na z a g r a n i c z n e papiery wartościowe wprowadzane w obieg na giełdę wiedeńską, podwyższała stęple na „szlusszettle“ i na rachunki, a zaprowadzała stęple na korespondencye kupieckie. Ten projekt ustawy roztrząsnęła komisya izbowa wraz z projektem podobnej ustawy, wniesionym przez posła Obrezę, i przedłożyła Izbie 12 marca 1883 r., wraz z swem sprawozdaniem, projekt ustawy odmiennej od projektu rządowego. Przeciwko temu projektowi wniosła zaraz w kwietniu 1883 r. do Izby poselskiej petycyę Izba giełdowa, przytaczając powody przeciw wysokości stępla zaprojektowanego w ustawie przez komisyę izbową. Lecz Izba poselska nietylko nie uwzględniła petycyi Izby giełdowej, ale roztrząsając projekt swojej komisyi na posiedzeniach w lutym 1885 r., zwróciła go do komisyi z poleceniem przerobienia w kierunku wyższego jeszcze opodatkowania interesów na giełdzie. Komisya izbowa rozpoczęła w tym kierunku zmieniać swój projekt, gdy sesya obu Izb Rady państwa, po ukończeniu sześcioletniej kadencyi, została zamkniętą. Zaraz po zgromadzeniu się we wrześniu 1885 r. nowej Izby poselskiej na sesyę kilkakrotnie odraczaną, ale do dziś dnia trwającą, przedłożyło w październiku 1885 r. kilku posłów różne projekty ustaw co do opodatkowania interesów i obrotów pieniężnych na giełdzie. Projekty te przekazała Izba do roztrząśnienia swojej oddzielnej komisyi, która zażądała zwołania rzeczoznawców. Zgromadzenie rzeczoznawców odbywało się 17, 18 oraz 19 lutego 1887 r., i dało odpowiedzi i objaśnienia na pytania zadane mu przez komisyę. Stenograficzne sprawozdanie z tej ankiety rozdano zaraz członkom Izby.

Izba poselska i jej komisya pragnąc wyżej a sprawiedliwie opodatkować interesa i obroty pieniężne na giełdzie, musiała i musi postępować w tej sprawie bardzo przezornie, gdyż kapitał ruchomy, obłożony w swych obrotach opłatami skarbowemi, łatwo może się od nich w części uwolnić już to przez ich obejście, już to przez wyniesienie się z państwa na zagraniczne giełdy i targi pieniężne, co znaczną zrządzić mogłoby szkodę państwu i jego ludności.

Komisya izbowa, wzbogacona uwagami ankiety, po przygotowawczych obradach nad przedłożonemi projektami, poleciła wybranemu przez siebie sprawozdawcy p. Bilińskiemu, ułożyć projekt ustawy. Wypracował go ten sprawozdawca i przedłożył komisyi z początkiem października 1887 r. Ten projekt sprawozdawcy p. Bilińskiego roztrząsała komisya izbowa w październiku r. z., a gdy następnie z początkiem listopada Izbę odroczono do 25 stycznia r. b., roztrząsała go dalej komisya podczas swych posiedzeń w zimie r. b. Na podstawie tego projektu sprawozdawcy i swoich poprawek ułożyła ostatecznie komisya p r o j e k t y d w ó c h u s t a w co do opodatkowania interesów na giełdzie i przedłożyła je przedwczoraj Izbie poselskiej. Zaprojektowane ustawy poprzedza obszerne ich uzasadnienie, napisane przez p. Bilińskiego.

Pierwsza ustawa tyczy się „opodatkowania obrotu efektów“ t. j. papierów wartościowych. Druga z zaprojektowanych ustaw obejmuje postanowienia „co do należytości stęplowych od zagranicznych akcyj, rent i obligacyj“.

W późniejszym liście streszczę obszerniej postanowienia każdej z tych ustaw i motywa tych postanowień. Dzisiaj powiem tylko, że zaprojektowana przez komisyę ustawa pierwsza obkłada podatkiem obrót papierów wartościowych na giełdzie, uwalnia zaś od podatku obrót weksli, walut i dewiz. Ponieważ zpomiędzy 435 pozycyj „kurszettlu“ wiedeńskiego, t. j. zpomiędzy 435 rodzajów papierów wartościowych, które mają kurs na giełdzie wiedeńskiej, sprzedaże i zakupna 160 rodzajów tych papierów odbywają się przez układ piśmienny, przeto podatek od obrotu giełdowego tych papierów uiszczać się ma przez ostęplowanie arkusza, na którym spisaną została umowa. Sprzedaż i zakupno innych papierów wartościowych odbywa się na giełdzie przez wystawienie rachunków, a podatek od tego obrotu pobierany być ma przez ostęplowanie rachunku stęplem dziesięciocentowym.

Przybliżone obrachowanie dochodów skarbu państwa z opodatkowania obrotu papierów wartościowych krajowych na giełdzie, t. j. dochodu ze stępli postanowionych przez pierwszą z ustaw zaprojektowanych, jest bardzo trudne, bo wysnute jest z dat bardzo zmiennych. I tak w r. 1872 obrachował p. Neuwirth w dziełku swojem *Bank und Valuta*, iż przeciętnie dziennie na giełdzie wiedeńskiej robią 90,000 „schlussów“ t. j. umów, a przeto rocznie 27 milionów umów. Ponieważ pierwsza projektowana ustawa naznacza 10 ct. stępel na każdą umowę, przeto roczny dochód skarbu ze stępli wynosiłby 2,700.000 złr. Z powodu wielkiej zmienności ruchu interesów na giełdzie, późniejsze obrachowania przeciętnej liczby umów na giełdzie wiedeńskiej są bardzo rozmaite, w następstwie czego rozmaite są także obrachowania dochodu skarbu państwa z stępli od tych umów. Na tej zmiennej podstawie obliczają jedni ten dochód skarbu przeciętnie na 530.000 złr. rocznie, drudzy na 3 miliony złr.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował: kandydata notaryalnego Artura Kazimierza P o r a y M a d e y s k i e g o w Nadwórnie notaryuszem w Łące, a kandydata notaryalnego Stanisława D e m b o w s k i e g o w Przemyślanach notaryuszem w Nowem Siole.

PIĄTE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

W mieście naszem przez obadwa dni Zielonych Świątek odbywały się posiedzenia piątego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(Ciąg dalszy).

Gdybym systematyczną pisać miał recenzyę, może wypadałoby zacząć od obrazów senzacyjnych, i zapewne wspomniałbym na samym początku o sławnym, faworytalnym, wszędzie reprodukowanym, prześladującym mnie w pismach illustrowanych, za oknami składów rycin i fotografij, już podczas podróży mojej z Warszawy na Berlin, Drezno, do Wiednia — o ulubionym portrecie przepięknej panny Grant. Siedzi nadobna dziewica, piękna rzeczywiście brunetka w stroju białym (panie powiedziałyby kremowym), przypominającym stój starożytnych Greczynek. Ubiór klasyczny, tak pięknie układający się na prawidłowo zbudowanych amerykankach i angielkach, stał się, zresztą z odpowiedniem przystosowaniem, dość rozpowszechnioną modą za Oceanem. Ba! nawet i paryskie mody przyswoiły już sobie po części ten nowy sposób drapowania odzienia, mianowicie do balowego stroju. Bo też panna Grant jest bardzo wdzięcznym dla artysty modelem, możnaby nawet powiedzieć, że zbyt wdzięcznym, gdyż prześliczna jej główka o wielkich ciemnych oczach, efektownie namalowana na tle zupełnie jasnem (niby ściana świeżo tynkowana), wabi oko przechodnia, choć sama zdaje się o nic nie dbać. Zamyślona, jak to mówi się u nas, o niebieskich migdałach, kontenta z siebie, że jest, o piękności swojej nawet już słuchać nie chce, gdyż przesycona być musi komplementami i oficyalną reputacyą *professional beauty*. — Artysta narysował dość pobieżnie resztę siedzącej postaci, a zadowolony z wrażenia, wywołanego bardziej przez model, niż przez swoją pracę, nie zadał sobie całkiem trudu narysowania pięknych rączek i klasycznych ramion panny Katarzyny, przykrył je bowiem długiemi, bardzo wysoko podchodzącemi rękawiczkami bez guzików. Nie leni się w malowaniu rąk znakomity nasz Horowitz i wielką ma w tem zasługę. Lembach zaś powiada, że życie artysty za krótkie, aby czas portretowaniu rąk poświęcać! To też w Bismarka portrecie nasmarował palce kanclerza jak patykiem. Innego zdania był Van Dyck, tego samego co Horowitz, a sława jego źle na tem nie wychodzi. Suknia zaś na całej postaci ciężko malowana, a fałdy jakby ze ślazowego ciasta ciągnione. Portret ten, malowany na efekt trochę jak chustka Weroniki Marxa, pełni swoje zadanie, a w każdym razie zaciekawia do pięknego modelu; jest to rodzaj *portrait-réclame* W każdym razie portret panny Grant przez Huberta Herkomera, ucznia szkół amerykańskich i angielskich (Nr 1090) jest tem, co Francuzi nazywają *le clou* wystawy.

Tuż obok dziwny kontrast; tutaj tendencya klasyczna, tam wstrętny realizm. Trudno pojąć, jak człowiek, oddający się sztuce, może mieć upodobanie w rzeczy niskiej i brzydkiej samej przez się, a zamiast ją przez artystyczny pogląd podnieść, owszem utrzymuje ją w poziomie ani dowcipnym, ani nawet malowniczym. Dwie świnie wystraszyły trzy małe kaczki, ryjąc w pobliżu miejsca, gdzie one szukały sobie strawy pomiędzy grudami grubo rozoranej ziemi — i nic więcej na dość rozległej przestrzeni! Trochę chwastów, a w głębi naszkicowany szałas i parę ledwo naznaczonych figurek. Zalet malarskich nawet niewiele; dosyć prawdy jednakże w oddaniu zaokrąglonych kształtów czarniawych wieprzów o różowym karku. Artysta z powołania, szukający piękna w stworzeniu, każdy przedmiot traktować może, byle nie zapomniał o szlachetności swego zadania. Autorem tej brzydoty (N. 1084) jest Adolf Tommasi z Florencyi. Dziwna kolej rzeczy; zabytki starożytnej szkoły, skarby galeryi Uffizzi i Pitti, nie umiały natchnąć myślą i poezyą syna Włoch wyrodzonych! Wogóle dzisiejsza sztuka włoska zasmuca wielbiciela prawdziwej sztuki. Przedmioty wybrane przez artystów najczęściej drobne, poziome, a nawet rzeźby większych rozmiarów nie wychodzą poza rodzaj, który w handlu nazywa się: galanteryjnym.

Poniżej zaciekawia scena rodzajowo-historyczna (N. 1085), scena z wieku XVI. Rzecz dzieje się w Antwerpii 22 listopada 1569 roku. Kronika antwerpska wspomina, że żołnierz niemiecki powieszonym został za krzywoprzysięstwo przy moście tapicerów. Artysta p. van der Ouderow nie przedstawił przykrej sceny egzekucyi, nie pokazał nawet wstrętnego narzędzia kary, wybrał owszem chwilę raczej rzewną i pocieszającą, gdy biedny skazaniec kląkł wraz z towarzyszącym mu zakonnikiem u stóp wielkiego krucyfiksu, wznoszącego się na moście w przerwie pomiędzy dwoma szeregami domów. Po prawej stronie stoi garstka rycerstwa konnego w charakterze konwoju, po lewej grono poważnych obywateli, którzy z przejęciem i uszanowaniem przyglądają się aktowi skruchy winowajcy. Kilka kobiet klęczy modląc się za duszę straceńca; mieszkańcy domów sąsiednich przypatrują się scenie przez okna. Kat czerwono ubrany, barczysty, poważny starzec, przedstawia jakby majestat kary. Wielki krucyfiks odbija się na tle nieba, a głowa Chrystusa spuszczona, zdaje się spoglądać miłosiernie na skruszonego łotra. W rzeczy samej winowajca wydaje się upokorzony i skruszony, zakonnik widać szczerze modli się, patrząc w niebo, za biedaka. Artysta dał dowód, że umie czuć i myśleć, a przedstawiając scenę bolesną, nadał jej, że tak powiem, charakter moralny. Na obraz ten patrzeć się można długo i przyglądać się kolejno licznym osobom na nim przedstawionym. Odchodzi się z poważnem wrażeniem raczej pociechy niż goryczy.

Dalej idąc na prawo, uderza widok wielkiej sali, urządzonej na kształt zimowego ogrodu, nawet balsamiczny zapach roślin mile orzeźwia. Wśród kląbów jaśnieją marmurowe biusty i posągi. Bo też zieloność najkorzystniejszym jest tłem dla figur marmurowych, szczególnie dla utworów szkoły nowożytnej. Dawne klasyczne posągi, w których czystość linij największą odgrywa rolę, mogą być ogladane w muzeach, na tle jednostajnem ściany odpowiednio zabarwionej; ani gracya nawet, która je obok powagi odznacza, nie potrzebuje dodatków dekoracyjnych i sztucznego ożywienia. Pomimo to zieloność im także nie zawadza i one podobno wcale nie źle wyglądały, gdy je czczono niegdyś śród świętych gajów Grecyi. Utwory zaś nowożytnego natchnienia, bardziej życiem powszednim tchnące, zyskują wiele na otoczeniu ogrodowem. Oddawna już paryskie wystawy rzeźby urządzane bywają w umyślnie za każdym razem zakładanym dla nich ogrodzie, w olbrzymiej oszklonej halli pałacu przemysłu. Na dzisiejszej wystawie wiedeńskiej właściwego ogrodu, ze ścieżkami piaskiem wysypanemi nie urządzono, ale ugrupowanie rzeźb dość bogato zielonością przystrojone zostało. Jednakże u wejścia do sali Nr 17 nie marmury, ale cztery ogromne płótna silne wywierają wrażenie. Cztery płótna tryumfującej dziś wszędzie szkoły hiszpańskiej. Rozbudzone w Hiszpanii artystyczne natchnienie potrzebuje rozlewać się na szerokiej przestrzeni i zadziwia równocześnie ogromem i talentem. Najpierwszy z rzędu (Nr 1164) obraz przedstawia św. Ferdynanda, króla hiszpańskiego, usługującego dwunastu ubogim przy uczcie Pańskiej w dniu wielkoczwartkowym.

Ciekawą stroną tego działu jest przedstawienie kilkunastu typów samych starców. Stół wązki, podłużny, przykryty obrusem; król o siwych włosach z twarzą starannie wygoloną, w sukni długiej czerwonej ale nie jaskrawej, podaje potrawę kolejno każdemu z ubogich staruszków po drugiej stronie stołu siedzących. Dziwna słodycz i powaga w postaci św. Ferdynanda, który z głębokiem przejęciem się pamiątką dnia świętego — oddaje symboliczną usługę domniemanym apostołom; znać na obliczu jego myśl wewnętrzną, przenoszącą go w dalekie czasy, w których prototyp tej sceny rzeczywiście się odbywał. Hiszpański ascetyzm i mistycyzm znalazł w artyście p. Casanowa znakomitego przedstawiciela, gdyż obraz jego bardziej jeszcze przedstawia niewidzialnego ducha, aniżel zewnętrzną scenę. To wszystko nie przeszkadza mu do oddawania z wielką zręcznością strony materyalnej postaci. Każdy z 12 starców doskonale jest portretowany, choć ogólne pojęcie typów przypomina nieco Jordaensa. Malarz potrafił nadać każdej głowie wyraz odmienny, chociaż zawsze w tonie przejęcia się ceremonią. Ta tylko różnica pomiędzy wyrazem oblicza króla a fizygnomiami starców, że on myśli o Bogu, oni zaś podziwiają i kochają swojego świętego króla. Dla kontrastu jednakże jeden zgłodniały staruszek oddał się szczerze i wyłącznie spożywaniu podanej mu ciepłej strawy. Szereg bosych nóg pod stołem starannie malowany i z uniknięciem szkopułu monotonii. Że to są nogi czyste, to już nie przez sztuczny idealizm, nie gniewajcie się panowie realiści, gdyż uczta odbywa się natychmiast po ceremonii umywania nóg w kościele. W głębi poważny dwór, złożony z duchowieństwa i rycerstwa przygląda się scenie. Uczta odbywa się w dość ciemnej niewielkiej sali. Koloryt obrazu spokojny, choć nie szary, postacie wielkości naturalnej.

Tuż obok inny Hiszpan Viniegia (Nr 1165), jeszcze większem płótnem nas zadziwia. Scena na wsi, na szczerem polu: dzień bardzo jasny, światło prawie rażące, chociaż słońca nie widać; wszakże pejżaż nie wielką gra tutaj rolę. Treścią obrazu jest procesya z błogosławieństwem pól. Przenośny ołtarz złocisty z baldachimem, przykrywającym ubraną bogato figurę Matki Boskiej Różańcowej, przystanął na drodze. Chłopi w strojach z roku 1800 (gdyż przedstawienie scen z tej epoki zaczyna być coraz bardziej modnem), stoją w pozach szlachetnych i nabożnych, odznaczających typ hiszpański, trzymając chorągwie i latarnie procesyonalne. Ksiądz w kapie, staruszek, śpiewa trzymając w ręku kropidło. Wszystko jest piękne, wyraziste i malowane szeroko, a sumiennie, nawet łąka z kwiatkami na pierwszym planie. Przeraża tylko trochę jaskrawość i trudno pojąć, dlaczego twarz księdza jest żółto zielonawa, przypominająca ser gnijący, gdy ręce mają kolor ciała naturalny. Ktoś zauważył, że może pada zkąd refleks od złotej makaty. Gdyby nawet tak było, powinienbyłby artysta unikać wstrętnego wrażenia, jakie robi właśnie głowa postaci stojącej w samym środku obrazu. (Złoty medal państwa).

Trzeci obraz (N. 1166) jest czemś iście szalonem: rodzaj apokaliptycznego widzenia, a jednak przedstawia rzeczywistą scenę z dalekiej przeszłości. Pędzi, jak wicher, tłum barbarzyńców konno z krzykiem przeraźliwym, z groźną fantazyą, z wyłupiastemi oczami; wali się zgraja naprzód, tak, że zdaje się, iż z ramy na salon wypadną i potratują widzów. — Z boku stoi piękna świątynia w stylu greckim; przy schodach zaś, daleko naprzód wysuniętych, dwa spokojne posągi bogów spoglądają z klasyczną wzgardą na ową niesforną trzodę barbarzyńców. Ale nietrudno kamiennym filarom i głosom o spokój, nie doznają go zaś wcale przerażone kapłanki, które w szalonem przerażeniu wyrywają sobie włosy, krzyczą, kryjąc się poza słupami świątyni. Jeden stary, poważny kapłan w myśli zemsty, a może tylko z instynktowego popędu obrony świętego miejsca, mierzy z łuku do nieprzyjaciół, którzy już daleko przelecieli, chociaż sam otoczony jest przez zgraję ich towarzyszy. Ale zdaje się, że na ten raz ani świątyni, ani westalkom nic się prócz strachu nie stanie, gdyż wir bandy dzikiej porywa ją gdzieś dalej w jakiemś bezwiednem upojeniu; jak sen, przeleciawszy, pozostawi za sobą tylko osłupienie.

Trudno pojąć, jakich barbarzyńców i jaką rasę, a nawet jaki najechany kraj przedstawić chciał artysta. Ubranie, prawie mundurowa jednostajność stalowych polerowanych kaszkietów, rysy o orlich nosach, twarze bez zarostu, sztandary podobne do nowożytnych (jeden z nich jest nawet czarno-żółty) nadają tej kompozycyi charakter zagadkowy. — Mimowoli szuka się allegoryi; objaśnienia zaś katalogu nadzwyczaj skąpe, wogóle co do wszystkich obrazów wystawy, powiada tylko: „Napad barbarzyńców“.

Sposób malowania zadziwia nie mniej, niż cała kompozycya. Zdaleka wrażenie nadzwyczajnej prawdy; nawet droga rzymska starożytna płytami wybrukowana, a silnie przez kopyta końskie wydeptana, robi wrażenie pełne złudzenia, szczególnie w miejscach, gdzie woda po ostatnim deszczu odbija sąsiednie przedmioty; ale zbliżywszy się do płótna, trudnoby się domyślić, co tam nasmarowano; nawet jedno z kopyt końskich, wykrojone z obrazu i pokazane osobno, uchodziłoby mogło np. za szkic do krajobrazu. Znawcy mówią coś także o niedokładności w rysunku końskich postaci. Niemniej pozostaje w pamięci wrażenie potężne, niezatarte, a sędziowie nagrodzili artystę srebrnym medalem państwowym.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyższych. Z kraju przybyło na te obrady 36-ciu nauczycieli, z Krakowa zaś brała w nich udział dość znaczna liczba, tak, że blisko 100 profesorów tak Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i wszystkich szkół średnich uczestniczyło w Zgromadzeniu. Przed otwarciem obrad, o godz. 9 rano w nidzielę d. 20 bm zebrali się uczestnicy Zgromadzenia w kościele akademickim św. Anny, gdzie nabożeństwo przed ołtarzem św. Jana Kantego, profesora niegdyś Uniwersytetu Jagiellońskiego, odprawił X. prof. Zygmunt Lenkiewicz.

Po nabożeństwie o godz. 10 zebrali się wszyscy profesorowie w pięknej auli szkoły jagiellońskiej. Miejsce przewodniczącego zajął z tytułu urzędu swego Dr Bronisław **Radziszewski**, poczem zaraz prorektor Uniwersytetu Jag. hr. Stanisław **Tarnowski** powitał zebranych imieniem rektora temi słowy:

W zastępstwie Rektora, zajętego właśnie obowiązkami swego duchownego stanu, mnie przypada zaszczyt powitania Panów w murach Uniwersytetu. W jego drzwiach otwartych chciejcie Panowie widzieć wyobrażenie równie otwartej życzliwości, a pozwólcie nam w obradach waszych, tu się odbywających, widzieć znowu dowód podobnej dobrej woli, zaufania i porozumienia. Z wyrazem radości, z jaką zjazd ten w murach Uniwersytetu witamy, przyjmijcie Panowie życzenia tego rozwoju, powodzenia i skutecznego działania, jakich zawsze słusznie spodziewać się może stowarzyszenie, ożywione rzetelnem zamiłowaniem dobrego celu, w pracach swoich gorliwe i zjednoczone, a duchem publicznym nad wszystkie niższe względy wzniesione. (Oklaski).

Przewodniczący Dr **Radziszewski** podziękował prorektorowi hr. Tarnowskiemu i zagaił narady następującemi słowy:

„Otwierając piąte walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, niech mi wolno będzie przedewszystkiem podziękować Jego Magnificencyi za tak pełne życzliwości wyrazy, któremi nas raczył w tych murach przyjąć. Proszę też, imieniem zgromadzonych, przyjąć również z naszej strony zapewnienie, że tę łączność szkół wyższych między sobą wysoce cenimy i utrzymujemy, i pragnęlibyśmy, ażeby te właśnie cele osiągnąć, o których Jego Magnificencya wspomniał, przez co łączność ta trwalsząby się stać mogła.

Porządek dzienny dzisiejszego Walnego Zgromadzenia, jak Panom wiadomo, jest bardzo obfity. Od czasu zawiązania się naszego Towarzystwa działalność nasza objawiała się w rozmaitych kierunkach, a wychowanie fizyczne także nie uszło odrazu naszej uwagi. Zapewne sobie Panowie żywo przypominają, że na jednem z pierwszych posiedzeń naszych uchwaliliśmy rezolucyę tej treści, ażeby gimnastyka szkolna stała się przedmiotem obowiązkowym i ażeby ona odbywała się pod nadzorem lekarskim. To jednak nie mogło dotychczas być wprowadzone w wykonanie, a to z dwóch powodów. Najpierw z powodu niedostateczności lokalów, jakiemi szkoły t. zw. średnie rozporządzają, a powtóre z powodu braku stosownego dla gimnastyki nadzoru lekarskiego. Otóż dwa pierwsze punkta, dzięki inicyatywie Koła krakowskiego, z współudziałem Wydziału, stoją na porządku dziennym, właśnie w celu uzupełnienia owej rezolucyi i uczynienia jej w przyszłości możliwą do wykonania.

Również na porządku dziennym znajdują się nie małej wagi sprawy, dążące do ustalenia zasad, na których mają się opierać podręczniki szkolne, sprawa hygieny i inne; będą też wnioski do uregulowania lektury prywatnej uczniów powierzonych naszej pieczy. Będą wreszcie wprowadzone wnioski, odnoszące się do innych także punktów, wchodzących w zakres sprawy. Rzeczą będzie Panów ocenić, o ile i w jakiej mierze wnioski, wypracowane przez poszczególne koła, dadzą się rzeczywiście w naszych stosunkach wprowadzić i wykonać.

Pewni jesteśmy z góry, że jakiekolwiek będą postanowienia Panów, zawsze będą miały na celu nasze wychowanie publiczne i ten wyższy cel, o jakim właśnie Jego Magnificencya raczył wspomnieć. Zebrania nasze są publiczne, chcemy bowiem przez tę publiczność osięgnąć jeszcze jeden cel, ażeby powszechność nasza lepiej poznała, zrozumiała i oceniła zasady edukacyi publicznej, cel, do którego zmierza, i środki, któremi rozporządzać może. Skoro to nastąpi, skoro powszechność nasza wniknie należycie w organizm naszej szkoły, wtenczas tylko możemy spodziewać się wzajemnego współdziałania rodziny i szkoły, tylko takie współdziałanie może właśnie osiągnąć cele wyższe, do których zdążamy.

Mam nadzieję, że nasze obecne Walne Zgromadzenie w pewnej znaczącej mierze przyczyni się do tego wzajemnego porozumienia rodziców i tych, którzy ich w szkole zastępują i że z takiego porozumienia wynikną te skutki, jakie pragniemy, ażeby osiągnięte były. Z tą nadzieją mam za szczyt piąte Walne Zgromadzenie otworzyć.“ (Oklaski).

Przewodniczący powołuje na sekretarzy prof.: 1) Dra **Jezienickiego**, 2) Romana **Zawilińskiego** i 3) Józefa **Zagrodzkiego**.

Do komisyi kontrolującej, na wniosek prof. A. Sokołowskiego, przez aklamacyę zostali wybrani pp: 1) **Kranz**, 2) **Kotarski** i 3) **Swierz**.

Zgromadzenie przystępuje do obrad. Prof. Stanisław **Siedlecki** w imieniu Koła krakowskiego daje sprawozdanie o rozpoczętem pedagogicznem wydawnictwie Koła krakowskiego, t. j. o Bibliotece pedagogicznej, którą Koło własnym nakładem wydawać zaczęło, a która tomami wychodzić będzie tak, że każdy tom stanowić będzie oddzielną całość. Tom I wyszedł już z druku (okazuje go referent Zgromadzeniu), i zawiera Franciszka Bielińskiego „Sposób edukacyi w XV listach, spisany 1775 r.“ Zamiarem jest wydawców podawać w tej bibliotece przedewszystkiem „dzieła swojskie treści pedagogicznej i dydaktycznej, które stały się dzisiaj rzadkością bibliograficzną, albo na wydanie powtórne zasługują, a w miarę uzyskanych z rozsprzedaży funduszów ogłaszać także spoczywające dotąd w rękopisie akta i dokumenta wychowania publicznego w Polsce. W następnym tomie zamierza Koło podać „Mowy Piramowicza,“ będące rzadkością bibliograficzną. Oklaski odezwały się po zakończeniu sprawozdania, a w rozprawach nad sprawozdaniem wykazał prof. Dr **Baraniecki**, że „Mowy Piramowicza“ nie są rzadkością bibliograficzną.

W sprawie ważnej, bo dotyczącej higienicznych stosunków galicyjskich szkół średnich przedłożył następnie wnioski Wydziału Towarzystwa i Koła krakowskiego prof. Dr A **Sokołowski**. Referent, oparty na materyale, nadesłanym przez poszczególne szkoły, wykazuje, jak smutnym jest stan tych szkół pod względem higienicznym i przedkłada do uchwalenia następujące wnioski:

„Walne zgromadzenie uchwala ze względu na opłakany stan higieniczny galicyjskich szkół średnich polecić Wydziałowi opracowanie odpowiedniego w tej mierze memoryału i przedłożenie tegoż Wysokiej Radzie szkolnej krajowej, jakoteż delegacyi naszej w Wiedniu z prośbą, aby oba te ciała wyjednały u Wysokiego Ministerstwa oświaty takie ulepszenia w galicyjskich szkołach średnich pod względem higienicznym, jakie dla pomyślnego rozwoju tych instytucyj i młodzieży niezbędnie są potrzebne.“

W rozprawach zabiera głos prof. X. **Zoeller** i motywuje wnioski dodatkowe, ażeby dyrekcya i grona nauczycielskie przestrzegały warunków higienicznych szkół, czystości w gmachach i schludności uczniów, o ileby zaś to przekraczało zakres ich działania, aby wykazywały istniejące złe w memoryałach do Rady szkolnej krajowej. Przemawiali jeszcze w tej sprawie prof. Dr **Kasparek**, prof. Dr **Zathey**, dyrektor **Trzaskowski**, poczem w głosowaniu przyjęto jednogłośnie wnioski referenta, przyjęto też wnioski X. Zoellera.

Dr Józef **Merunowicz**, jako sprawozdawca Wydziału Towarzystwa, wykazuje, ile pożytku przyniosłoby dla zdrowia uczniów zaprowadzenie nadzoru lekarskiego w szkołach średnich i jak ten nadzór jest w istocie potrzebnym. Referent przedłożył następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę nadzoru lekarskiego w szkołach średnich i poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby w celu zaradzenia tej potrzebie stosowne poczynił kroki.“ Zgromadzenie oklaskami podziękowało za piękny wykład i wnioski uchwaliło.

X. Karol **Zoeller**, w imieniu Koła brodzkiego, wypowiedział następnie bardzo obszerny odczyt o domowej lekturze uczniów, zakończony następnemi wnioskami: „Ponieważ lektura pozaszkolna nietylko zadośćczyni psychicznej potrzebie młodzieży, lecz zarazem jest nader ważnym czynnikiem wychowawczym, przeto Walne zgromadzenie uchwala: 1. Celem pozaszkolnej lektury uczniów jest pogłębienie i utrwalenie nauki w szkole nabytej, a tem samem nietylko wykształcenie rozumu, ale przedewszystkiem wdrożenie młodzieży do samoistnej a wytrwałej pracy, ożywienie jej miłości dla świętych ideałów, wyrobienie charakteru i uszlachetnienie serca. 2. Pozaszkolna lektura młodzieży szkół średnich nie powinna wybiegać poza granice tych umiejętności, które szkoła średnia podaje. 3. Tylko takie książki mogą być dla młodzieży pożyteczną lekturą, które tak co do treści, jakoteż co do formy prawdziwą posiadają wartość. 4. Pozaszkolna lektura młodzieży szkół średnich odbywać się winna pod najściślejszą kontrolą, a przy wytrwałem współdziałaniu zarówno rodziny, jak szkoły.“ (Oklaski).

W dyskusyi prof. **Zawiliński** zaznacza, że wnioski Koła brodzkiego nie wskazują praktycznego rozwiązania rzeczy, i uważać je można jedynie za motywa, a jako wnioski praktyczne przedkłada mowca w imieniu Koła krakowskiego, co następuje: 1) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby wypracował katalog dzieł tak nowszych, jak dawniejszych, odpowiednich do bibliotek szkolnych; 2) Walne Zgromadzenie poleca Kołu krakowskiemu wydawnictwo biblioteki pisarzy polskich i obcych w porozumieniu i łączności z Kołami innemi. Prof. **Zych** wykazuje, iż Koło Przemyskie zajmuje się już ułożeniem katalogu, jakiego żąda p. Zawiliński; wnosi więc o opuszczenie tego ustępu z wniosku Koła krakowskiego i 2) ustępu z wniosku brodzkiego. Zabierają dalej głos: X. **Pechnik**, Dr A. **Sokołowski**, Dr **German** i Dr **Zipper**, poczem w głosowaniu uchwalono uważać wnioski X. Zoellera, jako motywa; przyjęto do wiadomości prace Koła przemyskiego nad ułożeniem katalogu, wskutek czego opuszczono odnoszący się do tej sprawy pierwszy punkt wniosku p. Zawilińskiego, a przyjęto drugi.

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie o godzinie wpół do 2ej po południu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozmaitości Polityczne.

Petersburg 15 maja. *Graždanin* donosi, iż komisya żydowska, pracująca pod prezydencyą hr. Pahlena, zawiesza swe zajęcia w czerwcu.

Nowosti donoszą, że w tym tygodniu Rada państwa zajmować się będzie czytaniem projektu o środkach, zmierzających do podtrzymania osobnych gorzelni rolniczych i uregulowania handlu hurtownego spirytusem. Środki, popierające rozwój drobnych gorzelni rolniczych, postanowiono zastosować od d. 13 lipca 1889 r., a środki zmierzające do uregulowania handlu spirytusem od dnia 13 stycznia 1889 roku.

W sierpniu wypuszczone zostaną nowe bilety kredytowe. Dawnego wzoru pozostaną tylko 100-rublowe bilety. Bilety 25 rublowe zmienią kolor biały na bronzowy, reszta zaś pozostanie tegoż samego koloru zasadniczego i różnić się będzie tylko odcieniami od dawnych. Na nowych biletach nie będzie ani portretu, ani pewnych ornamentacyj, istotną zaś różnicę stanowić będzie ta okoliczność, że nowe bilety będą przygotowane z grubego papieru jedwabnego, którego podrobienie nie będzie możebnem dla fałszerzy, ponieważ wymaga bardzo kosztownych maszyn. (*Aj. półn.*).

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z **Dubrownika**: Bandę, która się, jak już donosiliśmy, ukazała w Hercegowinie nad granicą czarnogórską rozproszyli już żandarmi w połączeniu z patrolami wojskowemi. Zaraz w pierwszem starciu padło w niej dwóch trupem, między nimi brat dowódzcy, w dalszym pościgu zabito samego dowódzcę bandy Milutyna Ilicza. Stało się to d. 17 b. m.

Z **Berlina**: Zajście z domokrążcą Sttauerem, którego władze graniczne francuskie przez granicę puścić nie chciały, wywoła, jak to półurzędownie zapowiadają, rozporządzenia represyjne ze strony niemieckiej.

Stwierdza się też wiadomość, że Niemcy zamierzają pobierać na granicy rosyjskiej dodatek cłowy od wprowadzanego z Rosyi zboża.

Z **Medyolanu**: Cesarz brazyliański ma się już o tyle lepiej, że za dwa tygodnie będzie się mógł udać nad brzegi jeziora Como. W czasie choroby jego dowiadywały się wszystkie dwory europejskie telegraficznie o stan jego zdrowia.

Z **Niżu**: Na bankiecie, danym tu z powodu otwarcia kolei żelaznej belgradzko salonickiej; powiedział także serbski minister handlu Władan Dżordżewicz mowę, która miała nawet pewne polityczne znaczenie. Zaczął on od tego, z jak znacznemi ofiarami starała się Serbia, zaraz po wojnie, która finanse jej osłabiła, wywiązać się z przyrzeczenia danego Europie. Ale ofiary te, mówił dalej minister, były na darmo poniesione skutkiem trudności, jakie się zkądinąd nasuwały, gdyby nie wspaniałomyślność sułtana Abdul Hamida. Jego więc zdrowie wnoszę z wyrazem nadziei, że połączone teraz z sobą koleje turecka z serbską przyczynią się nietylko do ożywienie ruchu handlowego obu państw, ale zarazem i do utrwalenia między niemi dobrych stosunków politycznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 maja.

— **Zielone Święta** tego roku były prawdziwie uroczemi, w pierwszy dzień bowiem cudowna majowa pogoda sprzyjała wycieczkom Krakowian po za miasto. Naturalnie, najliczniej spieszono na Bielany, jak tradycya każe. Gorące promienie słońca, rozbudzone życie, ścisk i wrzawa nieznośna, oto charakterystyka tego wielkiego ożywienia Bielan. Wśród takich warunków nie obeszło się naturalnie i bez wypadków wśród wesołych amatorów wycieczki. — Drugi dzień świąt zatrzymał wiele osób w mieście, chcących wziąć udział w festynie ludowym na rzecz reprodukcyi obrazu Matejki: „Kościuszko pod Racławicami,“ które to reprodukcye mają iść pod strzechy i tam uczyć włościan o bohaterze i dzielności braci w siermiędze. Festyn urządziło, jak wiadomo, Koło artystyczno literackie i tyle zapowiedziało istotnie zajmujących, oryginalnych rozrywek, że nic dziwnego, iż przeszło 4.000 osób zebrało się wczoraj w parku krakowskim. Byłoby znacznie więcej, zachmurzony wszakże cokolwiek horyzont wstrzymał wiele osób od zobaczenia festynu. Na hasło, dane strzałami przez p. Mądrzykowskiego, rozpoczął się festyn koncertem dwu wyborowych orkiestr wojskowych. W czasie koncertu odbywała się mała loterya fantowa. Przed godz. 6 ogród tak był zapełniony, że wiele osób nie znajdowało ławek do odpoczynku. Wśród zebranych snuły się piękne, poważne postacie ludowe w sukmanach i kapotach z okolic Krakowa; dziewczęta wiejskie w wiankach na głowie obnosiły kwiaty — tymczasem zaś młoda generacya bawiła się młodym 4-miesięcznym „misiem,“ który pocieszne wyprawiał igrzyska. O godz. 6 odśpiewał chór akademicki na estradzie kilka pieśni narodowych pod kierunkiem dyrektora Barabasza. Zaraz potem rozpoczęły się przygotowania pod kierownictwem p. Juliusza Kossaka do ugrupowania obrazu z żywych osób, mającego przedstawiać ostatni obraz Mistrza.

Na estradzie złożono kosy, którym z ciekawością i ogniem w oczach przygląda się lud krakowski w strojach tych samych, jak na obrazie mistrza przedstawiony. Są w tym stroju wieśniaków w parku atoli i anachronizmy. Zkąd się biorą pod karazyją kaftany z czerwonemi rękawami? — Krakowiak nosi pod żupanem granatowym koszulę białą z wyszywanemi i białemi rękawami — czerwone rękawy zaś nietylko że psują kolorystyczną harmonię stroju krakowskiego, ale co gorsza, tem bardziej rażą, że przypominają czerwone kaftany mużyków i kacapów moskiewskich. Przychodzi i Głowacki; żartując, włościanie kosy brać mu nie dają, bo armatę będzie trzymał. Armaty wcześnie wytoczono na estradę, zachwycała się niemi dziatwa płci męskiej. Słowem wrzało około estrady wielkie życie. Na placu zaś łazienkowym umundurowane stały inne postacie z obrazu: szlachta, moskale, polscy żołnierze. Niestety, ciężkie czasy odbiły się widocznie na tych przedstawicielach szlachty, bo Dembowski n. p. wydawał się cieniem zaledwo żyjącym, a butna mina jego wspomnieniem historycznem. Za to moskale, wierni tradycyi, już o godz. 6ej wieczorem chwiali się na nogach, zakropieni gorzałką, jakby korzystając jeszcze, zanim po nowym podatku zdrożeje. Zanim się ściemniło, chmury grubsze nadciągły i wystraszyły wiele osób z ogrodu, i deszcz ulewny lunął, tak, że odsłonięcie obrazu widzialnem było dla niewielkiej już tylko liczby najwytrwalszych. Spieszono się z obrazem, gdy pierwszy deszcz ustał, jakoż po krótkiej przerwie znów lunął potężnie przed godziną 9tą i położył kres festynowi, który dochód zapewne przyniesie, choć nie obył się bez przykrych zawodów.

— **Wrocznicę pogrzebu** ś. p. marszałka Zyblikiewicza monument jego przed Magistratem krakowskim został zaopatrzony napisem: „Mikołajowi Zyblikiewiczowi swemu Prezydentowi 1874—1880 Rada miasta Krakowa 1887.“ Napis jest z liter bronzowych wypukłych, a nad niemi herb miasta Krakowa na bogato rzeźbionej tarczy. Monument cały jest wykonany we wszystkich szczegółach w Krakowie, kosztuje 2115 złr., a myśl jego wystawienia oraz doprowadzenia jej do skutku w niezwykle krótkim czasie zawdzięczyć należy r. m. Waleremu Rzewuskiemu.

— **Aleksander Sękowski**, właściciel dóbr i były adwokat, zmarł wczoraj w Krakowie. Ur. r. 1811, w ostatnich latach nawiedzony ciężką chorobą, usunął się z widoku, znany był jednak w szerokich kołach społeczeństwa jako znakomity prawnik, jako patryota w każdej potrzebie gotowy do ofiar. Związany blisko z ks. Jerzym Lubomirskim, brał żywy udział w akcyi zjazdu słowiańskiego r. 1848, następnie wybrany do rady miasta Lwowa, odegrał w niej wybitną rolę, a nie zapominając w tych gorączkowych czasach o żywotnych interesach miasta, zasłużył się niepospolicie uporządkowaniem finansów i administracyi dóbr miejskich według zasad, które dotychczas służą za dyrektywę. Zaprzyjaźniony z Smolką i Ziemiałkowskim, brał czynny udział we wszystkich pracach narodowych za czasów Bachowskich i w r. 1860. W r. 1861 opuścił Lwów, zwinąwszy swą głośną kancelaryę adwokacką i przeniósł się na wieś, następnie zaś do Krakowa. Do życia publicznego później się nie garnął, jakkolwiek mu ofiarowano mandat do sejmu i Rady państwa. Przez lat 42, jako pełnomocnik książąt de Ligne, zajmował się gorliwie administracyą rozległych dóbr tego domu, rozrzuconych po całym kraju. Zdobył sobie na tem polu prawdziwą obywatelską zasługę, postawił bowiem, rzec można, wzór, jak winny być u nas administrowane wielkie kompleksy dóbr z znakomitem powiększeniem ich wydatności a z rzetelnym pożytkiem dla interesów społecznych kraju. Śmierć ś. p. Aleksandra Sękowskiego wzbudza szczery żal w licznych kołach jego przyjaciół i dotyka żałobą dom Prezydenta m. Krakowa, z którego córką ożenił się syn zmarłego, p. Stefan Sękowski, wice-prezes Rady powiatowej mieleckiej. Zmarły pozostawia wdowę, siostrę prof. Rydla, tudzież dwie córki, zamężne za p. Józefem Gorczyńskim i p. Władysławem Żurowskim. — Wyprowadzenie zwłok na kolej odbędzie się jutro; pogrzeb we czwartek w parafii majątku zmarłego w Rzochowie.

— **Uczta nauczycieli szkół wyższych** odbyła się w niedzielę wieczór w pięknej sali Towarz. wzajemn. ubezpieczeń. Pierwszy toast wniósł X. prof. **Lenkiewicz** na cześć centralnego Wydziału Towarzystwa w ręce prezesa prof. Radziszewskiego, który odpowiedział toastem na cześć Koła krakowskiego. Prof. **Morawski** zaznaczył radość, iż przynajmniej w tej dzielnicy możemy spełniać obowiązki obywatelskie i mieć polskie serce i polską szkołę, żyjącą z ducha przekazanego jej przez naszą narodową komisyę edukacyjną. Mowca spełnia toast na pomyślność Rady szkolnej krajowej. Prof. Dr **Cyfrowicz** wznosi toast na cześć wszystkich kół Towarzystwa nauczycieli, pracujących gorliwie dla wspólnego dobra; dyrektor **Trzaskowski** na cześć profesorów Uniwersytetu; prof. Dr **Rostafiński** „niech żyje koleżeństwo!“; prof. August **Sokołowski** na cześć Tow. pedagogicznego nauczycieli szkół lud. i ludu naszego; prof. **Zathey** wznosi zdrowie młodzieży polskiej; X. prof. **Zoeller** podnosi toast wiary, miłości i nadziei; dyr. **Trzaskowski** zauważa, iż zapomniano o jednej szkole najstarszej ze wszystkich, która się nami od kolebki opiekuje aż do chwili, kiedy nas do grobu składają. Tą szkołą jest Kościół, a nauczycielami są kapłani. Szczęśliwy naród, jeśli nauczyciele innych szkół idą ręka w rękę z nauczycielami tej szkoły. Szkoły z Kościołem, a nauczyciele z kapłanami niech żyją! X. prof. **Chotkowski** nawiązując do mowy poprzedniej, zakończył swój toast okrzykiem: kochajmy się w imię pracy i obowiązków obywatelskich, miłością, która wszystko łączy, spaja i zwycięża. Prof. August **Sokołowski** wychylił zdrowie kolegów, pracujących pod rządem rosyjskim, poczem wznosili jeszcze toasty: prof. **German** na cześć dyrektora Trzaskowskiego, prezes **Radziszewski** na cześć Polek, prof. **Petelenz** na cześć mistrza Matejki, który w tych dniach naród nasz nową okrył sławą, który dziełami swojemi przypomina nam żywo przeszłość, a krzepi teraźniejszość; prof. **Tomaszewski** na rozwój nauki polskiej; prof. **Sokołowski** wznosi zdrowie Dra Cyfrowicza, jako gospodarza przybytku, w którym zgromadzenie odbywa swe narady; prof. **Petelenz** zdrowie dyrektora Kotarskiego; prof. **Warmski** pije na cześć komitetu gospodarczego obecnego zjazdu, za co podziękował prof. **Baczakiewicz**. Na tem zakończyła się uczta, która miłe na obecnych wywarła wrażenie.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się jutro we środę dnia 23 b. m. koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza Maleczka. Między innemi wykonane będą następujące utwory: uwertura z „Oberona“ Webera, Waryacye na dwie waltornie; uwertura z „Mignon,“ *Zigeunerweisen* Sarasatego, solo skrzypce. Początek o godz. 4 po południu.

— **Wydział lekarski** uchwalił na posiedzeniu z d. 18 b. m. nagrodzić z fundacyi Jakubowskiego i Niewiadomego pracę słuch. med. pp. Stan. Czaplińskiego i Aleksandra Rosnera p. t.: „O drogach, któremi tłuszcz i mydło przechodzą ze światła jelit do ogólnego obiegu“ kwotą 400 złr., pracę słuchacza med. Adolfa Becka p. t.: „O pobudliwości różnych miejsc jednego i tego samego nerwu“ kwotą 300 złr. i pracę Dra med. Gustawa Piotrowskiego p. t.: „Badania nad unerwieniem naczyń“ oraz „Przyczynek do badań nad unerwieniem naczyń“ kwotą 300 złr.

Wszystkie te prace zostały wykonane w pracowni zakładu fizyologicznego prof. Dra Napoleona Cybulskiego.

— **Majówka akademicka.** Komitet urządzający majówkę akademicką, dla dogodności uczestników, postarał się o osobny pociąg spacerowy do Rudawy. Odjazd z Krakowa nastąpi d. 27 b. m. o g. 9 m. 35 rano, przyjazd do Rudawy o g. 10 m. 5. Ztąd pojadą uczestnicy podwodami do pstrągarni w Dubiu, odległej 2 klm. od przystanku Rudawa. Po przybyciu na miejsce i rozlokowaniu się, odbędzie się spacer do granicy rosyjskiej, położonej w lesie w malowniczem miejscu. Po powrocie ze spaceru nastąpi karmienie pstrągów, poczem rozpoczną się zabawy na łączkach, strzelanie do celu o nagrody, pływanie łódkami po stawie i tańce przy dźwiękach muzyki wojskowej. — W przestankach śpiewać będzie chór akademicki i urządzone będą zabawy ludowe. Bufet i cukiernia będą na miejscu. Dla osób mieszkających w okolicy wydaje komitet karty uczestnictwa bez kuponów jazdy po 1 złr. 40 c. i za odznakę 10 c. Biuro komitetu znajduje się przy ulicy Grodzkiej L. 53 „Collegium juridicum.“

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyli: pp. Katarzyna Lipkowska 20 złr., Lucyna Rutkowska 10 złr., Jadwiga Mańkowska 10 złr., prof. J. Miklaszewski 2 złr., E. Wojnarowicz 2 złr., p. Małachowska 1 złr.; ogółem 45 złr.

— **Gabinet archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał wykopaliska z Ułanów (w Łęczyckiem) od p. A. Pruszkowskiego; z Lelowic i z Tomaszowic (w Miechowskiem), od pp. M. Wawrzynieckiego i A. Szołajskiego; z Widawy (Król. Pol.) od p. S. Barcikowskiego; z Naczy (w Lidzkiem) od p. Szukiewicza; z powiadu Płoskirowskiego od hr. K. Przezdzieckiego; z Wronowa (Lubelskie) od p. Z. Okęckiego; z Moniatycz (w Hrubieszowskiem) od p. G. Kaczkowskiego; z Siemianowic (ze Śląska) od p. J. Boehma; z Słomkowa (w Sieradzkiem) od p. Ojrzanowskiego; szkła rzymskie od p. Karnickiej. Ostatni numer Inwentarza 8711.

— **Zjazd** konserwatorów i korespondentów komisyi centralnej, galicyjskich, szląskich, morawskich i z Bukowiny, naznaczony w Krakowie na środek września, ma trwać trzy dni. Przybyć mają na te konferencye także konserwatorowie i z innych prowincyj Austryi.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu jubileuszowej wystawy przemysłowej, otwartej obecnie w Wiedniu, postanowiła jeneralna dyrekcya tej kolei, by bilety powrotne o zniżonych cenach do Krakowa, znajdujące się na stacyach w Wieliczce, Bochni, Słotwinie, Tarnowie, Czarnej, Dębicy, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Rawie, Bełzie, Krystynopolu i Sokalu, mające ważność 2, 3, 4 i 5 dniową, miały dla odwiedzających tę wystawę ważność ośmiodniową. Do koncesyi tej przywiązany jest ten jedynie warunek, że każdy podróżny, który z niej chce korzystać, winien będzie przy kupnie takiego powrotnego biletu nabyć także w kasie biletowej przynajmniej jednę kartę wstępu na wystawę. Karty te są we wszystkich wzmiankowanych powyżej stacyach po 45 c. do nabycia. Podróżni, którzy w celu zwiedzenia jubileuszowej wystawy w Wiedniu będą wyjeżdżać ze stacyj wyżej nie wymienionych muszą poprzednio nabyć zwykłe bilety do następnej stacyi wydającej powrotne bilety do Krakowa i w tejże stacyi kupić sobie takowe.

— (*w. k.*) **Stanisławów** 20 maja. Ożywiło się wczoraj miasto przybyciem członków Towarzystwa „Rodzina,“ którzy się tu na walne zebranie, pod przewodnictwem ordynata p. Czarkowskiego Golejewskiego zjechali. Przybyło zamiejscowych delegatów i członków 53. Celem towarzystwa tego jest udzielanie wsparć, zapomóg, stypendyów i emerytur członkom i ich rodzinom. Z natury rzeczy wypływa, że najwięcej pożytku mieć z niego mogą rękodzielnicy i przemysłowcy pod względem materyalnym, ale kraj cały zyskuje w Towarzystwie silną warownią przeciw socyalistycznym podnietom. Wiele osób dystyngowanych oceniło należycie znaczenie tego stowarzyszenia i przystąpiło doń w charakterze członków wspierających. Należą tu: JE. p. Namiestnik, p. minister Ziemiałkowski, p. prezydent Smolka, hr. Russocki, tudzież księżna Marya Czartoryska i wiele innych osób o znaczącem stanowisku społecznem. Przyjęcie w Stanisławowie wielce gościnne, uprzejme. Najwybitniejsi z inteligencyi miejscowej związali się w komitet przyjęcia. Witano wczoraj przybyłych na dworcu piękną przemową p. Czułowskiego i muzyką. Dziś po nabożeństwie, w czasie którego wzruszająco i podniośle przemówił X. Dr Loga, rozpoczęły się obrady w ratuszu. Zastępca burmistrza i p. marszałek Rady powiatowej Brykczyński witali przybyłych. Na powitanie odpowiedzieli: prezes Towarzystwa p. ordynat Czarkowski-Golejewski i prof. Pieniążek z Krakowa. Pełna głębokich myśli mowa p. Marszałka, pełne powagi i energii przemówienie p. ordynata i prawdziwie porywające, z niezwykłą werwą wypowiedziane słowa prof. Pieniążka, wywołały zapał wśród zgromadzonych. Tok obrad i ich rezultat bodaj w krótkości telegraficznej zakomunikować mi pozwólcie, bo radbym szczerze, aby i na zachodzie kraju Towarzystwo to zyskało takie poparcie i uznanie, jak w części wschodniej. Winienem dodać, że tutaj X. biskup Pelesz bardzo gorliwie zajmuje się 1 sami Towarzystwa.

— **Przyszły stan pogody.** Stale równy podział ciśnienia powietrza zapowiada w najbliższych dniach przeważnie pogodne, ciepłe powietrze z dość częstemi burzami i następującem po nich ochłodzeniu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 24go: Czwarty gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, z francuskiego, Barriera. — P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Edgara.

W sobotę 26go: Piąty i przedostatni gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Syn Giboyera*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera. P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Maksymiliana Gerard.

W niedzielę 27go: Szósty i ostatni gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z franc. Pawła Moreau, z udziałem p. Hoffmannowej. P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Ernesta de Maure.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— **Dnia** 19go i 20go maja piękna pogoda; term. d. 19go od 12·6 doszedł do 27·5, d. 20go od 13·4 do do 27·0 C. D. 21go pochmurno, wietrzno, wieczorem krótki gwałtowny deszcz; term. od 16·1 doszedł do 23·7 C. — Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d 22go stan jego był 745·1 millim., term. 12·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 23go maja: *Suchedni*, ś. Dezyderyusza b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Jan **Tatarkiewicz**, znakomity artysta warszawski, występuje dzisiaj po raz trzeci w dawno niegranej komedyi *Rodzina Fourchambault* Augiera w roli Bernarda. We czwartek zaś wystąpi sympatyczny gość w komedyi Barriera *Fałszywi poczciwcy* w roli Edgara. W sobotę wznowionym będzie *Syn Giboyera* z p. Tatarkiewiczem, a w niedzielę ostatni występ p. Tatarkiewicza w ślicznej komedyi z francuskiego *Sprzymierzeńcy* w roli Ernesta. Grać będzie także p. Hoffmann.

Jestto już ostatni tydzień, w którym teatr nasz daje przedstawienia, składające się z jaknajlepszych i wyborowych sztuk, poczem aż do września zamyka swe podwoje.

Dlatego publiczność nasza powinna korzystać z tak krótkiego czasu i jak najliczniej bywać w teatrze, zwłaszcza, że gości na naszej scenie tak znakomity artysta, jakim bez zaprzeczenia jest p. Tatarkiewicz, za co znów należy się uznanie dyrekcyi teatru, gdyż jej to jest zasługą, że postarała się o danie nam sposobności zachwycania się koncertową grą utalentowanego artysty.

O naszem gospodarstwie rybnem przez St. S. Będzkiewicza, broszura omawiająca potrzeby i stosunki rybactwa krajowego, wyszła w drugiem powiększonem wydaniu w osobnej odbitce z czasopisma *Opiekun zwierząt*.

— **Opisanie ulów**, bezdenków, ramkowych, przez A. Skorupskiego. Wydanie drugie, poprawione, z dodaniem łatwego sposobu przeprowadzenia pszczół z prostych bezdenków do ramkowych, wyszło świeżo nakładem księgarni Teodora Paprockiego i spółki w Warszawie.

Ostatni zeszyt „Świata“ zawiera: „Obrazy z ram dawnych“ przez P. I **Bykowskiego**; „Pieśń“ przez M. z Pleszowa; „Lorenzo“ nowella przez Adama **Krechowieckiego** z illustracyą **Mańkowskiego**; „W lesie“ przez M. **Pociechę**; „Ukrainka“ rysunek Artura **Grotgera**; „Kartka wspomnień“ przez Maryą **Stellę** (z portretem); „Reprezentant firmy Miller i Spółka“ przez Wł. **Koziebrodzkiego**; Cztery rysunki Juliusza **Kossaka** do „Pieśni o ziemi naszej,“ „Kazimierz Jarochowski“ przez Dra A. **Sokołowskiego**;“ „Lew Tołstoj jako pisarz i człowiek“ przez Henryka **Glinskiego**; „Siła fałszu“ przez Józefa **Kotarbińskiego**“

(z portretem); „Nowy obraz Matejki“ przez Zygmunta Sarneckiego; „Otwarcie salonu paryskiego“ przez Jerzego Horwata; Portret Stanisława hr. Rzewuskiego przez Brylla; Teatra wiedeńskie przez Dancisa, Kronika. Tak obfitą i doborową treść zdobią ryciny wysokiej artystycznej wartości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Administracya kolei skarbowych w Austryi.

Sprawozdanie jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w Austryi, tyczące się administracyi tychże kolei za rok 1887 odsłania obraz ruchu na sieci dróg żelaznych administrowanych przez skarb państwa, który na szczególną zasługuje uwagę. Widzimy bowiem z tego znakomicie zestawionego sprawozdania, że długość kolei skarbowych wynosiła z końcem ubiegłego roku 5541 kilometrów, że więc wynosi niemal $^1/_7$ obwodu ziemi naszej. Potężną tę sieć kolei skarbowych, z których $^1/_4$ nasz kraj przerzyna, podzielono na 9 obwodów czyli dyrekcyj, z których dwie, zawiadujące drogą, mającą 1300 kilometrów długości, przypadają na Galicyę.

Na sieci tej, która w 64 punktach wiąże się z kolejami sąsiedniemi i w 12 punktach graniczy z czterema państwami (Bawaryą, Saksonią, Szwajcaryą i Włochami) kursowało w ubiegłym roku 431.063 pociągów, z których 73.678 na Galicyę przypada. Jeżeli zważymy, że iloczyn kilometrów i ilości kursujących pociągów wynosi 25 milionów, z których prawie 4 (bo 3·8) na nasz kraj przypada, to się przekonywamy, że całą linię przebiegało w owym roku 4495 pociągów, czyli że na każdym punkcie tej rozległej sieci dróg żelaznych kursowało dziennie 12 pociągów.

Pociągami temi przewieziono 18 milionów podróżnych, z których każdy $36^1/_2$ kilometra ujechał, i 12 milionów tonn towaru (tonna po 20 cetnarów), z których każda przebyła drogę 117 kilometrów, czyli drogę przeszło 15 mil długą. Z przewiezionych osób wypada 2 miliony na Galicyę, z przewiezionego towaru $1^1/_5$ tonn. Do prowadzenia tak potężnego ruchu potrzebowała administracya kolei skarbowych zatrudnionych 12.250 głów z roczną płacą 12 milionów guldenów, przeszło 20 tysięcy wozów, z których 2444 służyły do przewozu osób, jakoteż 1004 lokomotyw, w których spalono przeszło $^1/_2$ miliona tonn węgla. Każda sekunda ruchu kolejowego pochłaniała więc około $^1/_2$ cetnara węgla kamiennego. Przeciętna droga każdej z tych lokomotyw wynosiła 35.240 kilometrów; okoliczność ta świadczy wymownie, że maszyny nie stały bezczynnie, gdyż przeciętna droga lokomotyw kolei północnej wynosi tylko 30.388, kolei południowej 30.428, a lokomotywy kolei państwowych w Niemczech przebiegają przeciętnie po 32.393 kilometrów.

Celem utrzymania taboru przewozowego, przedstawiającego kapitał około 70 milionów złr., w dobrym stanie, zatrudnia jeneralna dyrekcya kolei skarbowych, dziennie 2570 robotników, pracujących w 11 warsztatach, wyrabiających rocznie materyał, którego wartość wynosi 2 miliony guldenów. W obydwóch warsztatach kraju naszego pracuje dziennie 486 ludzi, z których 200 zajętych jest w warsztatach w Nowym Sączu, reszta zaś w Stryju. Robotnik warsztatowy zarabia w Sączu dziennie 1·67 złr., w Stryju 1·53 złr., a przeciętny zarobek we wszystkich warsztatach wynosi dziennie 1·71 złr.

Koszta prowadzenia pociągów, wypadające na każde 1.000 tonn ciężaru, przewiezionego do odległości kilometra, wynoszą 5·33 złr., a okoliczność ta znowu dobrze świadczy o administracyi skarbu, skoro się zważy, że prawie $^1/_5$ sieci kolei państwowych leży na wzniesieniach znacznych (1:100) że więc sieć ta jest przeciętnie więcej stromą od sieci kolei południowych, Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, a koszta przewozu pomimo to nie są większe, niż na tychże kolejach, wynoszą bowiem koszta przewozu na kolei północnej 3·86 złr., południowej 5·04 złr., Karola Ludwika 5.25 złr., Lwowsko-Czerniowieckiej 8·29 złr. i t. p.

Całkowite wydatki na utrzymanie ruchu kolei skarbowych wyrosły w roku ubiegłym do $26^1/_2$ miliona złr., z której to sumy wypada na:

zarząd ogólny	2·12%
utrzymanie kolei i dozór	29·61 „
prowadzenie pociągów i warsztatów	31·32 „
służba ruchu i komercyalna	36·95 „
razem	100·00

Dochód zaś kolei skarbowej wynosił w tymże samym roku 47·3 milionów złr. i pochodził z przewozu:

wojska	w ilości	0·36 miliona złr.
pakunków	„	0·46 „ „
przesyłak pospiesznych	„	0.83 „ „
rozmaitości	„	2·00 „ „
przewóz osób	„	11·61 „ „
przewóz towarów	„	32·04 „ „
	razem	47·30 „ „

czysty zysk wynosił przeto (47·3 — 26·5) = 20·8, a więc bezmała 21 milionów złr. tj. 3,826 złr. na każdy kilometr drogi. Porównywając ten dochód z kapitałem wyłożonym na kolej żelazną, wypada, że kapitał ten oprocentowuje się co się tyczy kolei:

galicyjskich	1·23%
zachodniej sieci	2·82%
Praga-Dux	3·36%
Dux Bodenbach	8·42%

w przecięciu zaś 2·6%.

Lubo ubolewać należy, że tak znaczny kapitał, jaki leży w kolejach skarbowych, nie przynosi większych odsetek jak 2·6%, to przecież świadczą odsetki kapitałów inwestowanych w kolejach prywatnych, które wynoszą na kolei:

Lwowsko-Czerniowieckiej	0·58%
Karola-Ludwika (nowa linia)	0·70%
węgiersko-zachodniej	1·53%

przeciętnie zaś 2·17%, które-to odsetki są niższe od odsetek kapitału włożonego w sieć kolei skarbowych, że oprocentowanie kapitału inwestowanego w drogach żelaznych nietyle zależy od sposobu administrowania (czy przez skarb lub przez prywatnych), ile raczej od stopnia ożywienia ruchu, od terenu, który kolej przecina, i innych, od sposobu administrowania niezawisłych okoliczności.

Stosunek wydatków do dochodów (tak zwane regie) wynosi, jak uczą przytoczone liczby, 56%, co znaczy, że wydatki na kolejach skarbowych wynoszą 56% dochodów tychże kolei. Lubo wynik ten bardzo korzystnie się nie przedstawia, to przecież zważyć należy, że stosunek wydatków do dochodów na kolejach skarbowych w Niemczech jest jeszcze nieco mniej korzystnym, bo wynosi bezmała 60%, a przecież koleje te są, jak powszechnie wiadomo, wzorowo administrowane.

Ciekawem jest porównanie dochodów z roku 1886 z dochodami roku 1887, porównanie to albowiem wykazuje, że dochody roku 1887 były znacznie większe od dochodów roku 1886, gdyż nadwyżka wynosi bezmała $2^1/_2$ miliona złr. Nadwyżka ta rozdziela się w sposób następujący:

z przewozu	nadwyżka w dochodach wynosi na kolejach: galicyjskich (procent)	w całości (procent)
osób	1·08	1·96
pakunków	2·54	1·66
towarów	18·06	6·92
przesyłek pospiesznych	28·15	4·14

Znaczne to zwiększenie w dochodach przypisać należy przedewszystkiem troskliwej pieczy ruchu miejscowego, jakoteż wpływowi jednolitej taryfy, który-to wpływ także i bardzo jaskrawo ilustrują te koleje, które przyjęły taryfę kolei skarbowych, jak np. kolej północna i busztechracka, gdyż dochody tychże kolei także znacznie się zwiększyły.

Nakoniec wypada nam porównać dochód i rozchód kolei skarbowych, jaki był rzeczywiście, z dochodem i rozchodem, jak go za rok 1887 budżetowano. Budżet kolei skarbowych wynosił na rok 1887 co się tyczy dochodów 37·75 milionów złr., co do rozchodów 24·15 mil. złr., budżetowano więc czysty dochód na kwotę 13·6 mil. złr. W rzeczywistości zaś wynosił całkowity dochód 39·46 mil. złr., rozchód zaś 23·19 mil. złr.; tak więc czysty dochód wynosił 16·27 mil. złr. Nadwyżka ponad budżet wynosi przeto (16·27—13·6) = 2·67 mil. złr. Ciekawą jest rzeczą, że koleje kraju naszego prawie w połowie do tej nadwyżki się przyczyniły. Budżet kolei galicyjskich wynosił bowiem co się tyczy dochodu 2·84 mil. złr., co się tyczy rozchodu 3·36 mil. złr., tak więc oczekiwano niedoboru w kwocie 0·52 mil. złr., podczas gdy rzeczywiście miano dochodu 3·68 mil. złr., rozchodu 3·06 mil. złr.; a więc zysku 0·62 milionów złr. Skutkiem tego wynosi różnica między budżetem a rzeczywistością (10·52+0·62) = 1·14 mil. złr., a więc blisko połowę całkowitej nadwyżki.

Już z tych kilku dat pobieżnie przytoczonych, w szczególności zaś z dat zawartych w obszernem, bo 160 stronnic bitego druku obejmującem sprawozdaniu, powziąć można przekonanie, że myśl prowadzenia ruchu na kolejach żelaznych przez skarb państwa przestała być mrzonką, a okoliczność tę zaliczyć wypada do zjawisk najwięcej doniosłych w ostatnim dziesiątku lat życia publicznego. Sprawozdanie jeneralnej dyrekcyi wykazuje bowiem niezbicie, że administracya dróg żelaznych przez skarb państwa wyszła już z dziedziny prób i doświadczeń, że się stała organizmem, którego ogniwa dobrze funkcyonują. Takiego sukcesu winszujemy rządowi, nadmieniając, że kraj nasz wie dobrze, iż administracya ta złamała taryfowy monopol kolei Karola Ludwika pod naciskiem którego przemysł kraju naszego cierpiał, a niemniej, że tejże administracyi zawdzięczyć należy utrzymywanie w ruchu pociągów na razie się nie rentujących, dla podniesienia jednak przemysłu i ożywienia ruchu na przeszłość nieodzownych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 22 maja.

Pomimo tego, że na targ dzisiejszy dowozów prawie żadnych nie było, nagromadzone od dawnego czasu znaczne zapasy zmuszają sprzedających do coraz niższych ofiarowań, a i to jednak bez znalezienia odpowiednich nabywców.

Jedynie wyższe gatunki pszenicy i żyta ze świeżej młocki zostały sprzedane, reszta pozostała dalej na składach.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·70 złr., za żółtą od 7·15 do 7·60 złr., za czerwoną od 7·15 do 7·65 złr.; za żyto od 5·— do 5·50 złr.; za jęczmień od 4·75 do 5·40 złr.; za owies od 5·— do 5·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wdowy Z. G. nadesłano pod imieniem „Jadwiga“ 2 złr., z Ulanowa 4 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 21 b. m.:

„Wojskowa deputacya z Niemiec, złożona z jenerała-majora v. der Planitz, podpułkownika v. Wagner, majora v. Sachse i rotmistrza v. Lasser, która przybyła tu 14 b. m., udała się onegdaj w dalszą podróż ku granicy galicyjskiej. Gdy zapytałem kompetentną osobę: — w jakim celu? — ta odpowiedziała mi, „że prawdopodobnie dla zakupna koni.“

Słynny bankier ks. Bismarka Bleichröder bawił tu przez kilka dni i udał się ztąd do Konstantynopola.

Onegdaj i wczoraj krążyły wieści, iż nowe powstały trudności parlamentarne w sprawie spirytusowej; że mianowicie klub Lichtensteina zamierza stawić opór doprowadzonemu do skutku w tej mierze kompromisowi, zwłaszcza indemnizowaniu propinacyi galicyjskiej. Mniemam, iż nie należy zbyt wielkiej przywiązywać ważności do tych wieści. W każdym razie wiem, że ks. Lichtenstein nie podzielałby zachcianek opozycyjnych swojego klubu, i że szczerze i usilnie pracuje nad tem, aby je zażegnać, o ile dotyczą interesów galicyjskich.

P. Plener próbuje jeszcze szczęścia różnemi podstępnemi pociągnięciami na szachownicy parlamentarnej także w sprawie spirytusowej.

Dziś rozpoczynają się tu wielkie wyścigi letnie, przy znacznem ożywieniu stolicy, z powodu pięknej wystawy przemysłowej w rotundzie, oraz różnych innych, między któremi wystawa psów. Zajęła ona w „Blumen-Sälen“ miejsce wystawy kwiatów i odznacza się oryginalnemi a zajmującemi okazami. Wiele też osób po ukończonych wyścigach w Peszcie przybyło już tutaj. Dziś wielki bal u księcia Trautmansdorfa. Bawi tu z córką żona głównodowodzącego w Krakowie księżna Walerya Windischgrätz. Przejechał tędy z Meranu do Warszawy Konstanty Górski, a z powrotem z Rzymu państwo Kazimierzowie Sobańscy i Antoniowie Zalescy. Hrabstwo Włodzimierzowie Dzieduszyccy, jadąc z Rzymu, zatrzymali się tu, hrabina Włodzimierzowa bowiem, jak wielu z pielgrzymów powracających w tym roku z Rzymu, zaniemogła; jednak na szczęście stan jej zdrowia poczyna się polepszać.

Wyścigi tutejsze potrwają do 10 czerwca, poczem zakończy się tak zwany „sezon wiedeński.“

Z Warszawy nam donoszą: Jenerał-gubernator Hurko ma otrzymać w nadaniu jako ordynacyę Puławy, zkąd ma być usuniętą szkoła rolnicza.— Dekret dotyczący ma być niebawem ogłoszony.

Piszą nam z Podola rosyjskiego: Wojska tu w większych masach nagromadzonego nie widać. Jedynie w Braiłowie stoi artylerya z 14 armatami. W Żmirynce koło kolei zaczynają stawiać baraki na wzór Austryi, lecz dopiero zaczynają budować fundamenta, materyał zaś zwożą z Polesia. Poprzylepiane są drukowane plakaty, że będą wielkie manewry na granicy Galicyi — koncentracya i dyslokacya wielkich mas wojska, które żywność brać ma na miejscu po oznaczonych cenach, dość korzystnych dla gospodarzy; tworzą się więc komisye liwerunkowe dla dostawy potrzebnych ilości na każdy punkt.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 maja. Deputacya wojskowa niemiecka, o której wczoraj donosiłem, przybędzie do Krakowa dopiero jutro lub pojutrze, gdyż udała się do Galicyi przez Peszt i Węgry. Należy ona do korpusu saskiego. W Krakowie podejmować będzie deputacyę głównodowodzący książę Windischgrätz. Ma być dany dla niej obiad i raut u księstwa.

W sprawie spirytusowej zajść miały pewne osobiste drażliwości i starcia, które jednak prawdopodobnie na załatwienie rzeczy nie wpłyną.

Bieg nazwany austryacki „derby“ odbędzie się w niedzielę 27go, zaś „armee steeple chasse“ we wtorek 29go.

Zofia 22 maja. Obiega tu pogłoska o przesileniu ministeryalnem.

Telegramy biura koresp.

Insbruk 21 maja. Od strony Jenbach zmniejszył się wczoraj zrana pożar lasu, przezco miejscowości Jenbach przestało grozić niebezpieczeństwo. Natomiast szerzył się pożar w groźny sposób w kierunku zamku Tratzberg, zmniejszył się jednakowoż około południa na wszystkich punktach. Wieczorem zaczął padać deszcz, przezco i zamek uważać można za uratowany. Wojsko i strzelcy krajowi wyruszyli ztąd wczoraj i dziś na miejsce pożaru.

Rovigno 22 maja. Przed południem odbyło się w sposób uroczysty otwarcie zakładu morskiego San Pelagio w obecności Arcyks. Karola Ludwika i tegoż małżonki, których, gdy się udawali na uroczystość, witano żywemi okrzykami. Na miejscu uroczystości powitał przemową parę Arcyksiążęcą prezes związku hrabia Falkenhayn, przełożeni i elewi zakładu. Po mszy, celebrowanej przez biskupa i po odczytaniu dokumentu co do założenia kamienia węgielnego, dziękował hr. Falkenhayn Arcyksiężnej Maryi Teresie w gorących słowach za wspaniałomyślne opiekowanie się towarzystwem, poczem Arcyksiążę Karol Ludwik wyraził serdeczne podziękowanie tak w imieniu własnem, jak i w imieniu swej małżonki wszystkim, którzy się przyczynili do wybudowania tego zakładu, który ma na celu zapewnienie pomyślności i wytchnienia dla dzieci naszego drogiego Wiednia. Wśród dźwięków hymnu ludowego nastąpiło podpisanie dokumentu, poczem biskup Flapp wśród wielkiej asystencyi duchowieństwa dokonał poświęcenia domu. Po ceremonii położenia kamienia węgielnego zwiedziła para Arcyksiążęca zakład i wyraziła ponownie swe zupełne uznanie.

Berlin 21 maja. Cesarz przejeżdżał się popołudniu po zwierzyńcu. Od czasu operacyi dzisiaj po raz pierwszy bije puls normalnie.

Berlin 22 maja. Biuletyn wydany o godzinie 9 zrana: Stan zdrowia cesarza poczynił w ostatnich dniach pocieszające postępy. Wyrzucanie flegmy i kaszel są umiarkowane. Gorączki cesarz niema, przebywa długo w ogrodzie i codziennie wyjeżdża na spacer.

Barcelona 22-go maja. Otwarcie wystawy przez królowę rejentkę nastąpiło w sposób uroczysty. Królowa wyraziła szczególniejsze uznanie oddziałowi austryackiemu i kazała podziękować wszystkim wystawcom za nadesłanie przedmiotów na wystawę. Królowa obiecała zarazem, że zwiedzi wystawę jak najdokładniej.

Zofia 22 maja. Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok skazujący Popowa i resztę oskarżonych i zredukował tylko karę urzędnika cywilnego z 1 roku na 5 miesięcy.

Kursa. — Wiedeń 22 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·50. — Renta austr. srebrna opod. 80·30. — Renta 4% złota austr. 109·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—. — Akcye kredytowe 277·—. — Londyn 126·70. — Napoleony 10·05. —— Dukaty 5·95. Marki 62·17½. — 5% Renta węg. papier. 85·30. 4% Renta węg. złota 96·95—. — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 85·90. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 85·75. — Akcye Länderbanku 211·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·80. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·50. — Akcye kolei południowej 76·50. — Ruble 105·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 22-go maja. — Banknoty austryackie 160·55. — Krótki Wiedeń 159·95. — Banknoty ros. 169·40. — 5% Listy zast. Polskie 51·50. — 4% Listy Likw. Polskie 46·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·60. — Akcye austr. kredytowe 139·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany „	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do Oświęcima lub od Oświęcima:	
7·58 rano		8·36 wiecz.
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·58 rano		7·35 wiecz.
	w kierunku do lub od Suchy, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·03 wiecz.		9·24 rano

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 75	105 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	10 02	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 39
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 35	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	92 —
5% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	97 75	98 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	87 —	90 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 —	53 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	45 —	48 50
	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	202 50	204 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	211 50	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	283 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 20	18 —
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25

Wiedeń 19 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⁴/₁₀% Renta papierowa	78 50	78 70
4⁴/₁₀% „ srebrna	80 30	80 50
4% „ złota	109 35	109 55
5% „ papier. nieop.	93 1	93 30
3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 6	134 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 30	133 90
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 25	150 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 50	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 30	102 90
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 75	103 2
Boden-Credit austryackie . 80 „	238 50	239
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 —	278 20
„ Bank węgierski . 200 „	278 —	278 50
Depositen-Bank . 200 złr.	71 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	[illegible]06 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	871 —	872 —
Unionbank . 200 „	198 —	198 5
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 75	149 75
Wied. Bankverein . 100 „	87 50	88 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 50	176 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	352 —	353 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2493	2498
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	[illegible] 50	[illegible] 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . 200 „ „	158 —	158 5
„ „ Lit. B. . 200 „ „	162 50	163 —
Rudolfa . 200 „ „	182 50	183 —
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	172 —	172 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	233 40	233 7
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	76 65	76 7
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	160 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	1[illegible]2 —	1[illegible]2 50
„ Westb. . 200 „ „	156 —	157 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 80	128 2
4½% „ „ papier. . 50 lat	101	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	85 75	87 75
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „	101 15	— —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 15	— —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 85	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 50	100 9
5% „ „ „ „ 40 lat	97 90	98 20
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	103 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 60	99 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	101
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	108	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	102 30	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 80	99 4
„ Jarosław 300 „ „	98 70	99 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 75	80 2
„ nieop. „ „	88 —	89 —
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	107 —	107 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 1
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 50	126 —
„ z 1884 . 100 złr. „	89 —	89 50
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	97 50	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 60	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	128 3	— —
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 2	97 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 25	88 50
„ Nordost . 300 „ „	96 25	97 7
„ „ złotem . 200 „ „	126 8	127 60
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 80	134 —
„ Węgierskie „ 100	121 5	122 —
„ Tureckie fr. 400	20 40	20 80
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 30	9 —
Kredytowe „ 100	178 20	178 60
Clary „ 42	55 40	56 —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbruku „ 20	23 25	23 75
Keglewicha „ 10½	— —	— —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	58 —	60 —
Palffy „ 42	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 20	17 60
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	62 25	62 75
Salzburskie „ 20	25 25	26 —
St. Genois „ 42	61 60	62 20
Stanisławowskie „ 20	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 105	138 —	139 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza „ 21	51 —	51 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	104 75	105 —

Lwów 18 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 80	102 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	102 —
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 15	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	89 75	91 —

Warszawa 19 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	100 50	100 75
„ „ „ V „	99 60	99 90
4% Listy likwidacyjne	89 85	90 15
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	89 —	98 25
„ „ „ IV „	97 90	98 15
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —



Dla budynków publicznych i prywatnych, kościołów, kaplic, will i t. p.

tworzy najpiękniejszą ozdobę **M'Caw, Stevenson & Orr's, patent.**

„GLACIER" DEKORACYA SZKŁA.

Jedyne zupełne zastępstwo drogiego prawdziwego **malowania na szkle.** Bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, niezrównana wspaniałość barw, więcej niż 500 wzorów najrozmaitszego gatunku. — Liczne uznania! — Broszury, prospekta i t. p. darmo i opłatnie. — Kolorowane albumy wzorów za wkładkę złr. 1·50. — Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież kosztorysów, zestawień itd. udzielają najchętniej

jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier: Louis Hatschek & Co. w Wiedniu, VII, Breitegasse Nr. 30.

Ostrzeżenie! Ponieważ Publiczność często **naśladowaniami be wartości,** sprzedawanemi za **„Glacier" omamioną** została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: ***„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier"-Window-Decoration, Linenhall Works, Bellfast, Ireland".*** [820-3-]



Mieszkanie

składające się ze 6 pokoi, kredensu, kuchni, składu, piwnicy i strychu, na I-szem piętrze, w domu przy ul. Podwale Nr. 14. Do tego mieszkania należy: stajnia na 3 konie i wozownia na 2 powozy, które i osobno wynająć można. Wszystko znajduje się w najlepszym stanie. — Wiadomość u rządcy domu *Majera.* (1205-1 3)

Zawiadomienie.

Dla wygody Szanownej Publiczności kursować będą począwszy od dnia 27 maja 1888 r. **omnibusy** z Podgórza do Wieliczki i napowrót po sześć razy dziennie, a mianowicie:

z Podgórza do Wieliczki o godzinie:

5½ rano	2 po południu
8 „	5 „
10 „	7 wieczór;

z Wieliczki do Podgórza o godzinie:

7 rano	4 po południu
10 „	7 wieczór
12 w południe	8½ „

Starając się tak pod względem wygodnej jakoteż prędkiej jazdy Szanowną Publiczność zadowolnić, poleca się łaskawym względom

(1206 1-2) **ZARZĄD.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-29-30]

Sznurówki

pierwszej krakowskiej pracowni

w Rynku pod Nr. 12,

odznaczone medalem ministerstwa handlu, za swoje wyborne wyroby znane z doskonałego fasonu i trwałości materyałów. Są gotowe higieniczne a szczególnie wyroby wzrost poprawiające.

Z prowincyi proszę wzrost opisać a miarę brać na sukni: a) w pasie, b) pod ramieniem do pasa, c) na biodrach, d) w gorsie połowę od środka. **Ceinture** (pasy) od złr. 6—10. **Sznurówki** od złr. 2·20—25 złr. (1085-3-4)

DO SPRZEDANIA

z powodu słabości właściciela **handel korzenny** 12 lat istniejący, bardzo dobrze zaprowadzony, na jednem z najcelniejszych miejsc we **Lwowie,** z obrotem rocznym 100,000 złr. Potrzebny kapitał 7000 złr., reszta na raty. Wiadomość listownie z dołączeniem znaczka poczt. pod lit. **S. G. 1858** główna poczta we Lwowie. (1197-2-3)

BYSTRA

(pod Bielskiem)

Zakład wodoleczniczy,

otwarty od 15go maja.

Leczenie prądem elektrycznym, mięsieniem, gimnastyką, mlekiem i kefirem.

Kierownictwo lekarskie prowadzi *Dr. Walery Momidłowski,* b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przystanek kolejowy w miejscu.

Bliższych objaśnień udziela

(1140 4-10) **Zarząd zakładu.**

Jeżeli kto chce sprowadzić prawdziwe

berneńskie sukna (504-12-12)

lub

towary z wełny owczej,

niechaj się uda z zaufaniem do **najdawniejszej firmy sukienniczej**

Moritz Bum w Bernie mor.

założonej 1822.

Dla pp. **krawców** zbiory próbek.

Źródło zakupna kawy!

W interesie oszczędnych gospodyń domowych, kawiarzy, restauratorów i odprzedających, rozsyłamy wszędzie w paczkach pocztowych po 3, 5 i 10 kilo najlepszą mięszaninę kawy Jawa, Kuba, Ceylon i Mokka po nadzwyczaj taniej cenie 1 złr. 35 c. za kilo punktualnie za zaliczką. Zamówienia prosimy adresować wprost do nas. (1100-3-3)

Kaffee-Export-Bureau,

M. Neumann & Co. Budapest, Theresienring 2.

Chorym na nerwy

ulżenie i wyleczenie!

Od Hipokratesa do dzisiejszych czasów trapieni bywali cierpiący na nerwy wszelkiemi możliwemi procedurami, kuracyami dyetycznemi i wodoleczniczemi, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, mułowemi i morskiemi. Nauka rozbija sobie głowę — a jajo Kolumba stoi obok niej. Dopiero nowszym czasom przypada poznanie, że tak blisko leżąca i prosta droga, **przez używanie możności wysysania skóry działać bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy,** dotychczas była zupełnie zaniedbaną. Blisko przez 50 lat miałem w mojej lekarskiej praktyce sposobność i szukałem jej, zbierania w tym kierunku doświadczeń, które **świetnie udowodniły** orzeczenie profesora Virchowa: „Najmniejsza cząstka bardzo energicznego pobudzającego środka może mieć bardzo trwałe i wielkie skutki, ponieważ pierwotne pobudzenie środków dalej się udziela." Ponieważ także na (siódmym) balneologicznym kongresie pp profesorowie: Schott, Röhrig, Parisot, Munk i t. d. jako zastępcy tej nowej terapii doszli do znaczenia, **przeto jestem pierwszym, który występuje publicznie z nowym sposobem leczenia.** Zwracam się zatem do wszystkich **cierpiących na chorobliwy ustrój nerwowy w ogóle, a więc na t. z. nerwowość,** objawiająca się częściowemi **bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością,** ogólnym **niespokojem** ciała i **nieprzyjemnością.** Następnie zwracam się do tych

chorych, którzy dotknięci byli paraliżem

i cierpią na następne choroby: **porażenia, utratę mowy** lub **utrudnioną mowę, trudność połykania, sztywność członków** i ciągłe ich **bóle, osłabioną pamięć, bezsenność** i t. p., wreszcie do

osób obawiających się paraliżu

i mających do tego powód z objawienia ciągłego **uczucia trwogi, zajęcia głowy, bólów głowy z napadami zawrotu, migotania** i zaciemnienia przed oczami, **uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świedzeniu uczuciu niemocy w rękach** i **nogach.** Wszystkim krewnym **cierpiących na nerwy** powyższych trzech kategoryj, tudzież młodym dziewczętom cierpiącym na **błędnicę,** także **zdrowym, nawet młodym osobom zatrudnionym wiele umysłowo** i chcącym **zapobiedz** reakcyi umysłowego zajęcia, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, składającego się z **codziennego jednorazowego mycia głowy,** które jest zarówno proste jak tanie koszta na dzień wynoszą 5 cent.)

Ta w powyższym piśmie bliżej określona metoda leczenia była już omówioną w prasie, mianowicie w „Kreuzzeitung" (Nr. 145 z 25 czerwca), „Berliner Börsencourier" (Nr. 258 z dnia 24 maja), „Berliner Courier" (Nr. 140 z 24 maja), „Post", „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", „Wiener Illustr. Hausfrauenzeitung", „Wiener Handels- und Gewerbebericht" i t. d. Prócz tego mogę się powołać **stosownie do broszury** na pochwalne listy wielce dostojnych osób, jak **J. Wys. księcia Oldenburskiego** (zamek Erlaa), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bonin (w Dreznie), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bredow (w majątku Briesen), **jenerał-majora barona** von Krone (w Darmstadzie), **kr. baw. audytora pułkowego** Strube (w Fryburgu w Br.), **hrabinę** Scher Thohs (w Hohenfriedeberg), **tajnego radcę** Rittnera (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzędu i kr. pr kapitana** von Kuneck (Wieck na Dars), **król. starszego sędziego** Vogta (Spaichingen), **ces. kr. profesora** von Oberscheide (w Krems), **kr. pr. majora** von Funck (w Berlinie), **duchow. inspektora i proboszcza** Horsta (w Kolmar), **dyrektora szkoły** Krzysztofora Iszakiewicza (w Radowcach), **baronową** Villani (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzędu** Krista (Wüstegiersdorf), **baronową** von dem Knesebeck (Hnysburg), **obwodowego inspektora szkół** Sklarzyka (w Szamotułach), **burmistrza** Jahna (w Wittenberge), **asesora rządowego** Schrayvogla (w Neu-Ulm), **przełożonego urzędu** Jul Schura (w Budwethen, wsch. Prusiech), **ces. król. pułkownika** Grunda (w Kosmanos w Czechach), **sędziego kryminalnego** Brilla (w Darmstadzie), **król. sędziego powiat.** Storcha (w Berlinie), i wielu innych, do których wedle broszury przyłączają się

lekarskie orzeczenia o świetnych wynikach

panów doktorów: **kr. radcy zdrowia Dra med. Cohna w Szczucinie — Dra med. Antoniego Corrazza w Wenecyi — wielkoksiąż. lekarza powiatowego Dra med. H. Grossmanna w Jöhlingen — Dra med. Arnheima w Wiedniu — Dra med. L. Regena w Berlinie — Dra med. Hoescha w Berlinie** w poliklinice — **ces. kr. lekarza obwodowego Dra med. Busbacha w Gurkfeld** (Krainie) — **c. k. nadlekarza sztabowego I. klasy Dra med. Wacława Jechl w Wiedniu.**

Na podstawie takiego materyału uważam za swój obowiązek, udać się na drogę publicznego ogłoszenia w każdy stosowny sposób, aby tak służyć cierpiącej ludzkości. PP. lekarzy i uczonych, którzy mój wywód czytać będą, zwracam uwagę w szczególności na uznaną powagę profesora **Dra v. Liebig,** który posiada: „Doświadczenia wszystkich, którzy zajmowali się zbadaniem zjawisk przyrody, zgadzają się wreszcie z tem, że one zależą i wywołane są daleko prostszemi środkami i przyczynami aniżeli my o tem myślimy, dlatego tę prostotę musimy uważać jako największy cud." Zarazem stawiam wszystkim pp. lekarzom mającym we własnej osobie do walczenia z nerwowemi bolami, mój środek leczniczy bezpłatnie, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądnięcie mojej

w **16 wydaniu** ukazanej **broszurze:**

O chorobach nerwowych i apopleksyi, ulżenie w nich i leczenie tychże,

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.,** Wien, I., Tegetthofferstrasse Nr. 8.

Vilshofen w Bawaryi 1888 r. ***Roman Weissmann,*** dawny lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece Konstantego Wiszniewskiego. (1109)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{les} FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [608 41-]

Ostrzeżenie.

Podrobienie ogólnie znanych patentowanych **lamp błyskawicznych M. Herrmanna w Brzegu** (Brieg) puszczone zostało w obieg w Austryi przez firmy **Arlt & Fricke w Berlinie** i **Georgi & Bartsch w Wrocławiu,** a firma **Mauch & Buchwald w Wiedniu** podjęła się szczególnie pozbywania tego podrobienia.

Świetny Magistrat w Wiedniu na podstawie orzeczenia wydanego przez urzędowych znawców d. 10 kwietnia 1888 r. G. Z. 119226/88 **urządził konfiskatę znalezionych u firmy Mauch i Hermann podrobień lamp błyskawicznych Herrmanna i natychmiast to przeprowadził,** ponieważ te naśladowania przedstawiają się jako naruszenie przywileju **M. Herrmanna.**

Ostrzega się zatem każdego sprzedającego we własnym interesie, ażeby podobnie naśladowanych lamp błyskawicznych nie kupował i nie sprzedawał, gdyż przez to popełniłby karygodny zamach na **przywilej Herrmanna** i naraziłby się na konfiskatę naśladowań, tudzież dotkliwe kary.

Prawdziwe lampy błyskawiczne mają wszystkie powyżej wydrukowany znak ochronny i nazwę **„M. Herrmann",** na co łaskawie uważać proszę. (1108-2-2)

Georg Nitzsche, Nieder-Einsiedel,

p. Nixdorf w Czechach,

jedyny fabrykant **patent. lamp błyskawicznych M. Herrmanna** dla **Austryi-Węgier.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* » (74-18-)

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

WIOSKA

blisko Krakowa, 168 mrg., z dobremi budynkami i ładnym murowanym domem — jest do sprzedania.— Zgłosić się do „właściciela kamienicy" w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 38, parter. (1189 3 5)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni, do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter

[1000-10-14] w Wiedniu, I., Eschenbachgasse 10.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (881-90-)



BRÖMER-Elmerhausen & Cie

w Wiedniu, II., Lichtenauergasse 1.

Największy skład najlepszych angielskich bicyklów i tricyklów. **Należy zażądać illustrowanego katalogu nowości 1888 r.** Ceny zniżone. Szkoła bicyklowa w domu. Illustrowany przewodnik bicyklowy 20 cnt. w markach. [995-7-10]

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-17-30)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** (1159 3-12)

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa w Galicyi,

oddalona o 60 kilometrów czyli o 8 mil od Krakowa, posiada cztery źródła analizowane przez profesora Dra Olszewskiego i ś. p. Aleksandrowicza chemika, dostarczające dostatecznej ilości wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, lekarza w miejscu, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe.

Mieszkania różnej obszerności w ilości 250, są należycie umeblowane, dwie traktyernie, sala na reuniony i druga do czytania gazet, stała muzyka, fortepian, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, stacya telegraficzna, osobne łazienki rzecznych kąpieli, tusze i gimnastyka.

Koleją transwersalną z Krakowa staje się w pięciu godzinach na miejscu stacyi w Rabce, a ztamtąd w pięciu minutach omnibusem w Zakładzie.

Wskazania. Wody rabczańskie na podstawie uznania przez komisyę balneologiczną w Krakowie co do ilości składników chemicznych, jako trzecie miejsce zajmujące między wszystkiemi w Europie znanemi wodami swego rodzaju okazały się w praktyce bardzo skuteczne: w zołzach, wysypkach skórnych, błędnicy, wolach, wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, nowotworach, gośćcu, zakażeniach krwi, nieżytach, gnuśnem trawieniu i t. p.

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne, sprzyja chorym na nieżyty płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Mieszkania przez czerwiec i od drugiej połowy sierpnia o trzecią część tańsze.

Rozsyłka wody uskutecznia się w pakach o 32 flaszkach po cenie 6 złr. 50 cnt., zaś soli jodowej w paczkach lub słoikach jednokilowych po cenie 1 złr., ługu flaszka 25 cnt.

Wszelkich objaśnień co do mieszkań udziela [1064-3 3]

Inspekcya Zakładu w Rabce.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [846-53]

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1097-22-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (1017-22-25)

Skład założony w roku 1842.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (999-19-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055 87-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*